

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 12.- Na prowincji miesięcznie 13.50 Zagranicą 18.-

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 12 nadesłane (za tekstem) 8 zwyczajne 4 drobne za jeden wyraz ten. 80 Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 50 ten., na prowincji 55 ten.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

W niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 10 rano w sali kinoteatru „Express“, Wolska 8, odbędzie się WIEC w sprawie pokoju na Wschodzie. Przemawiać będą towarzysze posłowie i radni socjalistyczni: Barlicki, Jaworowski, Perl, Ziemięcki i inni. Towarzysze! Stawcie się licznie!

P. Grabski w opałach.

Z powodu dyskusji o bezprawnym wydaniu miliardów not Kasy Pożyczkowej.

Mimo odrzucenia wniosku wotum nieufności dla rządu, klęska ministra skarbu p. Grabskiego i prezydenta ministrów p. Skulskiego była zupełna. Dla człowieka, mniej kurczowo trzymającego się swego stanowiska, aniżeli pan Grabski, stanowisko większości i wnioski, przez nią Sejmowi przedłożone, byłyby wystarczająco, ażeby usunąć się z widowni. Atoli pan Grabski nie odznacza się zbytnią subtelnością, a nadto nie dokonał jeszcze swej misji zerdeczenia ministerjum skarbu. Z konsekwencją groźną wygrza z urzędu wszystko, co odznacza się talentem, wiedzą i charakterem, dlatego, że nie jest endeckie.

Z urzędu naftowego usunął fachowca znanego w kraju i po za krajem wiceprezydenta tegoż urzędu pana Klobasę, jego zastępcę tow. dr. Baję, z ministerjum skarbu p. Fajansa i cały szereg innych urzędników, znających się na zadaniach im powierzonych. Robota ta jeszcze nie jest dokonana, są jeszcze przyjaciele polityczni ministra nie obdarzeni posadami, gotowi objąć wybitne stanowisko, jeżeli nie gdzie indziej, to bodaj w ministerjum skarbu albo w urzędzie naftowym.

Większość komisji skarbowej przedłożyła Sejmowi wniosek w którym zakazuje się na przyszłość czynienia tego, co pan Grabski robił bardzo wydawnie, t. j. wydawania bez zezwolenia Sejmu biletów Kasy Pożyczkowej. Ale co więcej, w motywach ta sama większość przyznaje, że postępowanie pana Grabskiego było zdrożne. Dla normalnego człowieka dościsłe chyba wyraźnie. Tow. Diament, wnosząc nagane rządowi, nie powiedział nic innego, jak to co Sejm uchwalił, powiedział jeno wyrażniej i dobitniej, ale mniej jasno określenie uchwały sejmowej wskazał panu Grabskiemu, by trzymać się obu rękami stołka ministerjalnego.

Pod naciskiem argumentów tow. Diamenta Sejm poszedł dalej, skreślił z projektu rządowego ustęp, dający ministrowi skarbu i referentowi większości — Sejm przyjął. Ale i to p. Grabskiego nie wzrusza, wystarcza mu pływka demagogia, zwalczanie zdań, których w Sejmie nikt nie wypowiedział, ton płaczący i wieczne powtarzanie puszystych frazesów niby patriotycznych, podsuwanie przeciwnikom wypowiedzeń, których ci nigdy nie uczynili i fakt, że on nie ma w Sejmie większości za so-

ba ale nie ma też stanowczej, zdeklarowanej większości przeciw sobie.

Placzącym głosem wyciągając ręce ku niebiosom, pytał Sejm, czy miał odmawiać urzędnikom podwyższonej płacy, czy miał zostawić wojsko bez odzieży, żywności i broni, wiedząc przecież bardzo dobrze, że nie o odzież i płace urzędnicze chodziło krytykom, jeno jedynie i wyłącznie o to, że pozbawił Sejm jego najważniejszego prawa, prawa, mocą którego nikt wydatków dla państwa czynić nie może bez zezwolenia Sejmu. Gdyby ktoś przeczytał najpierw mowę Grabskiego a następnie przemówienie tow. Diamenta, to chyba odniósłby wrażenie, że to ostatnie jest niekompletne, gdyż tego, przeciw czemu broni się Grabski, tow. Diament ani nikt inny nigdy nie powiedział.

Bez względu na brzmienie uchwały sejmowej, nauka dana panu Grabskiemu była bardzo bolesną i skuteczną niezawodnie odnieście. A że bolesną była, tego dowodem wściekłość, ryk i krzyk leiborganu pana ministra skarbu „Dwugroszówka“. Pieni się organ pana Grabskiego, zmyśla i wymyśla, krzyczy w niebogłosy i daje temu dowód, że ciężki był bolesny, że uderzenia nie padaly w bok jeno trafiały we właściwe miejsce p. ministra.

Wesołe było zachowanie się prezydenta ministrów Skulskiego. Przerywał z ławy ministerjalnej mowę, żądał od marszałka obrony przed tow. Diamentem, gdy ten zarzucił rządowi brak myśli przewodniej i wytycznej. dowodząc tem jasrawo braku owych niezbędnych dla męża stanu atrybucji. Powolność p. marszałka dała jeno sposobność do silniejszego podkreślenia przynonnych zarzutów. Nieudolność szefa rządu nie opuściła go i w tej chwili.

Zalawiona „Dwugroszówka“ wola, że tow. Diament obalił już dwóch ministrów skarbu. Cenimy bardzo zdolność i wiedzę, wymowę i dobrą wolę towarzysza Diamenta, ale wydaje nam się, że „Dwugroszówka“ przesadza. Wszystkie cnoty jednego posła, opierającego się o klub socjalistyczny w Sejmie, nie wystarczają, niestety, by nam wrogię a zdolnego i rozsądnego ministra obalić. Tu opozycja skazana jest na pomoc — rząd i tej pomocy nie odmawia opozycji i rząd pana Skulskiego. Minister dopiero wtedy wobec opozycji albo przed atakami opozycji ustąpić musi, gdy opinia publiczna wbrew chorowi pism gązdzinowych dojdzie do przekonania, że słuszność jest po stronie opozycji, że rząd albo który z jego członków stał się szkodliwym dla państwa. Dowód taki przeprowadza opozycja co do p. Grabskiego i zachowanie się jego na onegdajszym posiedzeniu Sejmu i wycie jago organu wska-

zuje, że dowód ten przeprowadzony jest prawie do końca.

Organ Grabskiego łączy ostatnią debatę sejmową ze sprawą relacji koron i żalem, który z tego tytułu mają do pana Grabskiego kupcy typu nalewkowskiego w Małopolsce. Efekt relacji koron jest tego rodzaju, że przyniosła

ona kupcom, zasobnym w towary, setki milionów marek, a nie koron, dochodu. I gdyby manifestacje z tej strony nie szkodziły Grabskiemu w oczach czytelników szlachetnego jego leiborganu zostałyby p. Grabski członkiem honorowym tej korporacji ze zwolnieniem od bolesnego religijnego rytuału.

„Niebezpieczeństwo pokoju“.

Pierwszą część polemiki naszej z bezimiennym autorem memoriału p. t. „Pokój czy wojna“, oparliśmy na wyciągach z „Kurjera Porannego“.

Obecnie mamy przed sobą ten memoriał. Autor jego rozpatruje sytuację obecną z 3ch stron: militarnej, międzynarodowej i wewnętrznej.

Co do strony militarnej, to wywody nasze wczorajsze o tyle należy sproślować, że autor memoriału nietylko bije bolszewików „kiedy gdzie i jak zechce“, ale też doprowadza do „nieistnienia armji bolszewickiej“ w ciągu 10 dni. Przechwytka ta tylko podkreśla słuszność uwag, jakie poczyniliśmy wczoraj. Zresztą autor wcale nie zastanawia się nad tym, czyby wyszło, gdyby rzeczywiście udało się zniszczyć armję bolszewicką, albowiem wie on dobrze, że wówczas nie mogłoby być mowy o tem, aby „ciężar sprawy Europy wschodniej“ przenosił się z Paryża do Warszawy“. A to jest założeniem, z którego autor memoriału wychodzi.

Z położenia militarnego Polski autor wywodzi wiet tylko wniosek, że „militarnie nie nas nie zmusza do zawarcia pokoju. Mamy wolną rękę. Mamy siłę. Mamy możność dyktowania warunków“. A więc pokój ma być „dyktowany“, warunki mają być „wymagające“. A więc pokój nie porozumienia, lecz przemocy.

Omawiając czynnik międzynarodowy autor słusznie podkreśla niezdecydowaną politykę koalicji wobec Wschodu i mylne traktowanie kwestji rosyjskiej, jako sprawy wszechrosyjskiej, ale zarzut ten nie spowodowany został troską o dobro ludów wyzwolonych i chcących wyzwolić się z opresji wielkorusyjskiej, ale żalem, że „niewyraźne stanowisko (koalicji) w sprawie granic wschodnich Polski było jedną z przyczyn, które wojsko polskie wstrzymało nad Berezyną i zmusiło Polskę do obojętnego patrzania na walkę Czarnej i Czerwonej Rosji“. Cóż to znaczy? Czyżby autor memoriału, „wyzwalający“ ludy, chciał strącić po stronie „czarnej“ Rosji — czy też stworzyć Rosję jakiejś innej barwy? To ma być celem wojny?!

Autor memoriału nie wierzy w dodatni wynik uchwały zniesienia blokady Rosji, albowiem Rosja nie jest w stanie wywozić wskutek braku produktów i zniszczenia środków komunikacji. „Przy nawiązywaniu stosunków handlowych z Rosją nie można liczyć na

zyski, ale należy być przygotowanym na wkłady“.

Rozumowanie autora memoriału prowadzi do absurdu. Bo jeżeli stan gospodarczy Rosji wskutek wojny i zniszczenia jest zły, to jedynym narzucającym się wnioskiem jest właśnie zaprzestanie wojny, zniesienie blokady, pomożenie do wybrnięcia z chaosu zniszczenia i spustoszenia wewnętrznego. Że z początku handel z Rosją natrafi na trudności przewozowe, że zapotrzebowanie Rosji przewyższał będzie podaż z jego strony — zgoda! Ale czy przez przedłużanie obecnego stanu rzeczy, zmieni się w czemkolwiek na lepsze stan ekonomiczny Rosji? Rzecz jasna — im prędzej nastąpi pokój, tem łatwiejsza będzie później odbudowa gospodarcza nietylko Rosji, ale i Polski. To zrozumiała już koalicja — tylko u nas nie chcą tego zrozumieć ludzie, myślący ciągle kategorjami wojennymi.

Przechodząc do omawiania położenia wewnętrznego Polski, autor twierdzi, że sytuację wewnętrzną „pewne kółka“ wyzyskują w celu wskazania konieczności pokoju.

Autor nazywa to „operowaniem fałszem“ i nazywa złudzeniem przypuszczenie, że może nastąpić pokój, któryby się równał pod względem gospodarczym warunkom przedwojennym. Otóż żaden rozsądny człowiek nie twierdzi i nie wierzy, aby przez zawarcie pokoju z Rosją powrócił gospodarczy stan przedwojenny.

Alle autor twierdzi, że „jest rzeczą bardzo wątpliwą czy zawarcie pokoju wogóle poprawi warunki ekonomiczne w Polsce“. No, jeżeli pokój „wogóle“ ma nie poprawić warunków ekonomicznych kraju, to uczynimy z wojny stan normalny społeczeństw, a ze stanu pokojowego burżuazyjną „pieredyszkę“.

I znowu autorowi nie przychodzi tu prosta myśl do głowy, że kiedyś przecież trzeba będzie zawrzeć pokój, a im później to nastąpi, tem mniejsze są widoki poprawienia stosunków gospodarczych w Polsce. Mówi się: po zawarciu pokoju wzrośnie drożyzna. Być może — odpowiadamy — jeżeli Rzeczpospolita zawczasu nie zaprowadzi ścisłego skwestru środków wyżywienia, jeżeli będzie nadal popierała paskarstwo, jeżeli nie umi handlu z Rosją w swoje ręce. Ale, tak czy owak, drożyzna będzie mniejsza, jeżeli pokój zawrzemy dziś, niż jeżeli będziemy go zawierali później, w gorszych jeszcze warunkach ekonomicznych.

Ale tu oto następują najciekawsze wywnieszenia autora;

„W ukończeniu wojny, leży inne niebezpieczeństwo wewnętrzne — niebezpieczeństwo natury moralnej, niebezpieczeństwo demobilizacji psychicznej. Wojna jest tem wielkim słowem, które pozwala wiele zadać ci mas, która pozwala zmuszać ludzi do wysiłku, wprowadzać uczucie odpowiedzialności za wspólną sprawę.

Słowo „pokój” wnosi ze sobą na plan pierwszy nie wymagania ogółu, ale wymagania jednostki.

Słowo „pokój” osłabia i demoralizuje, słowo „pokój” rozbraja psychicznie.

Sytuacja wewnętrzna zatem z przedwczesnym osłabieniem napięcia psychicznego i rozczarowaniem jakie warunki pokoju przyniesły musiały — wymaga raczej utrzymania stanu wojny aż do chwili skonsolidowania wewnętrznego Państwa.”

A dalej:

„Całość sytuacji nie wysuwa konieczności zawarcia pokoju i wskazuje natomiast na wielkie, większe, niżli trwanie stanu wojennego, jego niebezpieczeństwa”.

Pokój, demoralizuje, pokój „rozbraja psychicznie”, wojna ma być utrzymana „do chwili skonsolidowania wewnętrznego”, pokój niebezpieczniejszy, niż wojna — dalibóg! toć to niesłychane zaślepienie wojenne, psychoza militarne. Warto polemizować z tego rodzaju metafizyką wojny? Zaznaczmy tylko, że nie słowo pokój „rozbraja psychicznie”, ale przeciąganie ponad potrzebną miarę struny „napięcia psychicznego”. Nie rozczarowania z warunków pokojowych obawiać się należy, albowiem śmiejącą jest rzeczą mówić o tęsknocie do wojny po 6 latach jej trwania, ale sztucznej hodowli nastroju wojennego i oparcia pokoju na przemocy militarnej.

„Niebezpieczeństwo pokoju” — oto wniosek tego pisma, tak zachwalanego przez „Kurjer Poranny”. Gdy braknie argumentów za wojną, wywraça koła ogonem i dalejże straszyc... pokojem. Wreszcie autor memorjału, czując jednakże, że życie silniejsze jest, aniżeli

jego życzenia, wystawia program pokojowy. Nazywa on program swój „nowym programem w sprawach wschodnich”.

„Program ten ograniczyć się nie może jedynie do nowych granic wschodnich. Program Polski sięgać musi poza dzień jutrzejszy, daleko, w uchodzącą gdzieś w szereg wieków horyzonty historyczne, mieć jasno przed oczami koleje pokoleń, które przyjdą i dbać, aby ich życiu zostawić dzisiaj granitowy szeroki fundament. Program polski nie może się zamykać w opłotkach podwórka własnego, ale sięgać musi daleko — od fal morza Bałtyckiego — aż po góry Kaukazu — objąć spłot zagadnień na całym terytorjum między Helsingforssem a Tyflisem i dać tym zagadnieniom kontur realnego rozwiązania. Oto program nowego pokoju”.

Program ten jest o tyle „nowy”, że więcej w nim poezji, aniżeli wskazówek ścisłe politycznych. Autor projektuje „Ligę Narodów Europy Wschodniej” i uznaje niepodległość „wszystkich ludów z pod jarzma rosyjskiego wyzwolonych”, ale zaraz dodaje, że:

„Majestatem Rzeczypospolitej Polskiej otoczyć należy te narody, które same wobec czerwonego imperjalizmu rosyjskiego ocalić się nie mogą. Zieźleniem bagnatów polskich gwarantować nie tylko własną, ale i ich wolność”.

Nie czas jeszcze w wirze bitewnym wysoko podniesionych chorągwi związać i zaciąć po to tylko, aby pełniejszą była miska”.

Pomijając ostatnie słowa, o „pełnej misie” (przecież pokój nie poprawi stanu ekonomicznego Polski, jak dopiero co czytaliśmy!) stwierdzić trzeba, że niepodległość pod „majestatem” cudzym i gwarantowana cudzymi bagnatami może w praktyce być prostym zaborem.

Autor kończy słowami: „Wygraliśmy wojnę, baczmy, aby nie przegrać pokoju!”

Tak jest! Baczmy, abyśmy nie przegrali pokoju skutkiem reakcyjnych zapędów lub wojennej psychozy!

J. M. B.

# W sprawie polepszenia bytu sędowników.

Na ostatnim ogólnym zebraniu urzędników wymiaru sprawiedliwości w dn. 17 stycznia r. b. pod przewodnictwem sędziego Zadzrowskiego, po wysłuchaniu wniosków sędziów: Janowskiego i Frankusztelma, naczelnego sekretarza Sądu Najwyższego Zylbera i innych stowarzyszonych, uchwalono, aby w sądownictwie nie przedłużać pracy kancelaryjnej o jedną godzinę więcej, do chwili oczekiwanego z górą 2 lata zrównania ich kategorii plac z kategorjami innych urzędów państwowych. W dniu 8 lutego r. b. p. minister sprawiedliwości, w myśl uchwały Rady Ministrów, Okólnikiem zawiadomił podwładne sobie Urzędy wymiaru sprawiedliwości, że zajęcia biurowe przedłużone zostają o jedną godzinę, t. j. od 9 rano do 4 po południu, czyli do 7 godzin dziennie, co naturalnie z dniem ogłoszenia obowiązuje urzędników. Z tego powodu wytwarza się dziwna sytuacja. Nie wiedzą nam, do której z uchwał mają się zastosować — bo jeśli stosować się będą do okólnika p. ministra, to tem samem zdawałoby się przekreślać całą swoją uchwałę z dn. 17 stycznia r. b., jeśli zaś nie będą pracowali o jedną godzinę dłużej mogą być narażeni na odpowiedzialność za niewykonywanie rozporządzeń władzy zwierzchniej.

I w takiej chwili Zarząd Stowarzyszenia sęd. ani myśli przyjąć z pomocą, zwołać najrychlej zebranie ogólne i rozstrzygnąć tę kwestję.

Czyż nie czuje tego, że ośmieszają się wobec stowarzyszonych i wobec istniejących związków innych urzędników państwowych... tak jakby się bał i wstydział, że dopuścił do podobnych, powyżej wspomnianych uchwał. Zbliża się jednak termin wskazany w petycji złożonej na ręce p. ministra sprawiedliwości,

w której oświadczono, zgodnie z uchwałą, że urzędnicy wymiaru sprawiedliwości, wyzerpawszy w ciągu 2 lat wszystkie środki legalne do walki o poprawę bytu, oczekują do 15 lutego 1923 roku zrównania ich plac z kategorjami plac innych urzędów państwowych, że odpowiedzialność, za mogące wyniknąć środki nielegalne w razie niezadośćczynienia, spadnie na czynniki miarodajne.

Co też uczyni w tym wypadku Zarząd stowarzyszenia? Do dziś w sprawie tej żadnych konkretnych danych niema. Raz jeden głucho coś powiedziano o sędownikach w Sejmie, a sprawa tak nagła, krzywdząca ogół urzędników sądowych, pozostaje jeszcze nierozstrzygnięta i zdaje się, że znów czekać nam każą. Gdzież jest Zarząd? Niema u nas, jak widać żadnej organizacji, a tu chodzi o ratowanie egzystencji nędżnie uposażonych, wyzyskiwanych od początku sędowników.

Każde zebranie ogólne kończyło się zwykle obietnicą, a gdy oddawna jednostki energiczniej podsuwały radykalne środki, które najchętniej sprwadziłyby reformę, to głosy takie uważano przez zmączniejszych stowarzyszonych za bolszewickie.

Aż wreszcie po długich, bo 2-letnich namysłach wyznaczono termin 15 lutego 1920 roku. Teraz już chyba nie cofną się sędownicy czekać dłużej niepodobna, bo każdy miesiąc przynosi krzywdę, a strat dwuletnich nikt nie wróci.

Czas nareszcie skończyć tę całą komedię, w której sędziowie są na etacie młodszych referentów, a sekretarze na etacie młodszych kancelistów w stosunku do innych urzędów państwowych.

Urzędnik sądowy.

# List otwarty tow. J. W. Krajewskiego do p. posta Swidy.

Panie Poście!

W 24 numerze „Monitora Polskiego” z dn. 30 stycznia r. b. zamieszczone jest przemówienie Pana Posła, wygłoszone na sto piętnastym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 stycznia 1920 r. w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku.

W przemówieniu tym Pan Poseł wymienił cały szereg urzędników, którzy popełnili nadużycia służbowe, a mnie zarzucił Pan Poseł, że byłem organizatorem gwardji czerwonej w Kazaniu i zapisał się tam, jako pogromca Polskiej organizacji. Tylko tyle.

Po wygłoszeniu swego przemówienia, Pan Poseł w najlepszej wierze, że spełnił swój

święty obowiązek Posła do Sejmu, który musi badać różne dolegliwości polityczne i społeczne, trawicąc organizm Narodu Polskiego, i aplikować na te dolegliwości odpowiedzialnie lekarstwa, spędził resztę wieczoru w sposób zupełnie normalny, przez siebie przyjęty, i prawdopodobnie natychmiast Pan Poseł zapomniał, że tegoż dnia zgłosił ostentacyjnie jakiegoś bolszewika, który „gromił Polską organizację w Kazaniu, a obecnie jest burmistrzem w Puławach”.

Przejdzie jeszcze trochę czasu, a zapomni Pan Poseł, że z Wysokiej Trybuny Suwerennego Sejmu Polskiego gromił kiedyś bolszewików, a już napewno nigdy nie przyszłoby Panu Posłowi na myśl, że swoim przemówie-

nem wyrządził Pan Poseł krzywdę człowiekowi, którego Pan nie zna, którego Pan nigdy na oczy swoje nie widział, a o którym ktoś, gdzieś, kiedyś Panu Posłowi powiedział, że „był organizatorem czerwonej gwardji w Kazaniu, gromił Polską Organizację”.

„Salus Republicae suprema lex!” I Pan Poseł według swego mniemania uczynił dobrze, wypominając moje nazwisko, obok in-powników, prowincjonalnych padyszachów, z-djociałych kaczków, szmuglarzy i innych przestępców.

A obecnie, gdy Pan Poseł już ochłonął po swojej druzgoczącej mowie, gdy zapomniał o mojej osobie, wplecionej do swojej mowy, ja po raz setny odczytuję mowę Pana Posła, a od dwóch dni myślę sobie, jak reagować na podobne zarzuty, jak je odeprzeć, jak udowodnić, że nieprawdą jest to, co Pan Poseł, ożywiony jaknajlepszymi tendencjami, o mnie mówił. Gdyby Pan Poseł nie był nietykalny jako członek Suwerennego Sejmu, mógłbym od Pana żądać satysfakcji, mógłbym Pana zmusić do odpowiedzialności za oszczerstwo, mógłbym od Pana żądać odwołania tego, co Pan o mnie twierdził, mógłbym wręcz żądać od Pana rzeczowych dowodów, potwierdzających Pańskie oświadczenia, ale ponieważ Pan jest Posłem, jest Pan poza sferą odpowiedzialności za swe słowa, jedynie apel do Pańskiej uczciwości może sidić Pana Posła do publicznego odwołania krzywdzących mnie zarzutów, gdy okaże się, że te zarzuty były niesłuszne i niemające realnych dowodów.

Pod wpływem tych myśli piszę ten list otwarty do Pana Posła i piszę go nie tylko w sprawie swojej, ale i w sprawie wielu innych ludzi, którzy niesłusznie mogą być stawieni pod pretekst opinii publicznej, i wreszcie w obronie Trybuny Sejmowej, z której, jeśli wygłaszane są przeciw komuś zarzuty, to zarzuty te powinny być poparte dowodami rzeczowymi, inaczej bowiem Trybuna Sejmowa będzie miejscem z którego wygłasza się co pikantniejsze plotki mogące fascynować snobów reporterów i prowincjonalne plotkarki, ale nie leczyc w żadnym razie organizmu narodowego.

Gdyby wszystkie zarzuty zawarte w omawianym przemówieniu Pana Posła, zarzuty ciężkie i straszliwe ilustrujące nasze życie polityczne, były co do swej prawdziwości tyle warte, co zarzuty, skierowane przeciwko mnie, to argumentacja Pana Posła, jako oparta na plotkach, obniżyłaby tylko powagę Sejmu, który na tak niepewnym fundamencie opiera ustawę, skazującą szereg ludzi na śmierć. Bo proszę zważyć, czy ja, czytając przemówienie Pana Posła, mogę wierzyć, że naprawdę winni są urzędnicy, którym Pan inkryminuje najcięższe winy, jeśli mnie Pan Poseł czyni zarzuty, nieodpowiadające prawdzie? a osoby, które mnie znają nie od dziś, które patrzyły na moją działalność w Kazaniu i w Polsce i wiedzą, że niema słowa prawdy w tym co Pan Poseł o mnie twierdził, czy te osoby nie podadzą w wątpliwość zarzutów, czynionych przez Pana Posła innym ludziom? Czy wskutek tego przemówienia pana Posła nie straciło na wartości? Czy Pan Poseł nie skrzywdził przeło sprawy, której Pan Poseł bronił i nie skrzywdził samego Sejmu?

A teraz co do informacji o mojej osobie, to dla wiadomości Pana Posła mogę dodać, że byłem pogromcą Organizacji, jeśli można nazwać Organizacją bandytów, zorganizowanych w szajkę, która nosiła nazwę „Sizago orla”, mających swe siedzisko w Kazaniu i cały szereg zabójstw na swym sumieniu. Do tej szajki należeli co prawda i Polacy, ale chyba o takich Polaków Panu Posłowi nie chodzi? Dalej co do organizowania czerwonej gwardji, to też nie jest ściśle twierdzenie Pana Posła, bowiem nie należałem do czerwonej gwardji bolszewickiej, o jakiej Pan Poseł zapewne myślał, a która nie cieszy się dobrą sławą nawet u bolszewików, lecz należałem do bojowej organizacji robotniczej P. P. S. w Kazaniu, mającej na celu samoobronę podczas pogromowego nastroju, jaki wówczas w Kazaniu panował.

Te dwa fakty może potwierdzić p. Jan Demant, prawnik z Uniwersytetu w Kazaniu, obecnie zamieszkały bodajże w Białymstoku.

Przez czas mojej bytności w Kazaniu byłem jednym z organizatorów dwóch polskich Organizacji, mianowicie Polskiego Związku Robotników i Żołnierzy i Rady Polskich Organizacji.

Ta ostatnia Organizacja miała na celu skonsolidowanie polskiej opinji w Kazaniu i uzgodnienie ogólnopolskich wystąpień nazywanatr. W Radzie tej wszystkie Polskie Organizacje i stowonietwa miały swoich przedstawicieli, między innymi członkami tej Rady byli: profesor dr. Orłowski, pan Orłowski, pan Andrycz, p. Staniszewski, ob. Leonidas Chrzczonowicz, Jerzy Kowalczewski, inż. Rata Henryk, p. Gawroński, prof. Mianowski Henryk. Ta Rada zaszczyliła mnie mandatem przedstawiciela ludności polskiej w Komitecie Bezpieczeństwa Publicznego.

Na gruncie tej Rady dochodziło częstokroć do ostrej wymiany zdań, ale nikt z członków tej Rady, nawet najciężsi moi przeciwnicy polityczni lub osobisci, nie mogli mi postawić zarzutu pogromcy Polskiej Organizacji.

Jeszcze jedno chcę powiedzieć Panu Posłowi. Przez cały okres bolszewickiego panowania w Rosji, w Kazaniu nikt z polskich działaczy prawicowych nie był aresztowany, jak i wogóle z Polaków nikt (nie licząc bowiem bandytów, o których mowa wyżej), z wyjątkiem mego przyjaciela i towarzysza partyjnego Konstantego Eulowicza i mnie. Obydwaj byliśmy aresztowani przez „Czerzwycząjkę” pod zarzutem spiskownia z lewymi eserowcami, spiskownia przeciwko bolszewikom.

Tyle o sprawach Kazaniskich.

Co do mojej działalności w kraju, to moji uczniwi przeciwnicy polityczni czynią mi jeden jedyny zarzut, a mianowicie, że jestem socjalistą, ale nikt nie może mi innych zarzutów postawić. Ba, moi przeciwnicy nie mogą mi nawet tego zarzutu uczynić, że na stanowisku burmistrza miasta Puław, „Czerzwycząjkę” pod zarzutem spiskownia z lewymi eserowcami, spiskownia przeciwko bolszewikom.

A teraz apeluję do Pana Posła, do jego dobrych chęci w wyświetleniu prawdy i uleczenia naszego organizmu narodowego i proszę aby zechciał nie ukrywać dokumentów, które upoważniały go do poczynienia mi zarzutów z Wysokiej Trybuny Sejmowej i zechciał wskazać osoby, które przeciwko mnie mogą świadczyć. Ja pragnę Sądu, któryby zbadał prawdziwość tych zarzutów i postawił na właściwe miejsce albo mnie, albo ludzi, którzy dyktowali Panu Posłowi zarzuty przeciwko mnie.

Jeśli zaś Pan Poseł nie zechce spełnić powyższej mojej prośby, to będę uważał, że Pan Poseł nadużywa w celach krzywdzących swej nietykalności Poselskiej i nie „Salus Republicae”, ale partyjne sprawy przyswieceją Panu Posłowi.

Józef Witold Krajewski.

Burmistrz m. Puław.

Puławy, 4 lutego 1920 r.

# Chłasnęcia.

A „luba” Eudecja wciąż potrząsa szablą, jakby jej było jeszcze mało nędzy, niedoli, w jakiej tonie Polska!...

„Choć powłocie, że rozum mój jest już w agonii,

Ja twierdząc, że endecy nasi — to Burboni, Gdyż, choć ich wiek sędziwy już ku ziemi chyli, Niczego się dotychczas, ach, nie nauczyli!...

Choć Polska już jest wojną wyczerpana djabło, Eudecja wciąż, jak dziki Haman, macha szablą, Podjudzana do boju przez „Warezawakę” —

Która znalazła w Hlesce „model” Donkiszota!...

Donkiszot, co — z powodu brzucha — większą szansę

Miałby raczej „pokazać” dzisiaj Szanso Pańse

W tej krwawej farsie, którą Polska nieszczęśli-

Głodna, bosa, pomimo swej woli, odgrywa!...

Gdyż... (jeśli kłamię, niech mnie porwą wszyscy djabli!)

Donkiszot by nie dawał Ruzskim złotej szablil.

Tea „gest”, z godnością Polski tak „zgodny”,

Wykonał mogły tylko endeki — Rzędzianyi!...

Rzędziani! (trafnie mi Muza ten wyraz

W tem nazwisku kołtuna — jest Eudecja całal.

Wigo powiem (niech się na mnie „Dwugro-

Hlasko — to Rzędziand, co się bawi w Donki-

szota!... Wacław Wolski.

# Naganka.

Niedawno odbył się w Warszawie t. zw. zjazd „przeciwbolszewicki” — w rzeczywistości zaś schadzka najczarniejszej reakcji, dążącej do wyjęcia z pod prawa socjalistów wszelkich kierunków, do zakazania strajków jako „zdrady stanu”, do obsadzenia urzędów wyłącznie lokajami prawicy klerykalnej i t. d. i t. d.

Delegacja tego zjazdu wywiera obecnie nacisk na Rząd, rozkazując mu, aby zastosował się do jej wymagań.

Przedewszystkiem chodzi tu o usunięcie z urzędów ludzi niemających reakcji dla jakichkolwiek przyczyn.

W ostatnich czasach Rząd p. Skulskiego usunął kilku wybitnych urzędników — tylko dlatego, że nie podobali się endekom lub — kapitalistom. Mówimy tu o pp. Sokalu, Śmiarowskim i Ptaszyńskim. Dymisja, udzielona temu ostatniemu, jest w ścisłym związku z kampanją przeciwko Urzędowi walki z Ichwą i spekulacją. Ciekawą jest rzecz, że jedna z uchwał owego zjazdu „antibolszewickiego” zwraca się właśnie przeciwko temu Urzędowi.

Alé wstecznikom to nie wystarcza! Prorządzą oni kampanję na wielką skalę, zmierzającą do zapelnienia urzędów swymi kreaturami a wygryzienia ludzi niezależnych.

Przed kilku dniami u p. Skulskiego była delegacja zjazdu „antibolszewickiego“. Jak słychać, delegacja tych puszczyków zażądała od p. Skulskiego usunięcia z Ministerjum prac, podsekretarza stanu Pistora. Reakcja dawno już odgraża się Pistorowi, nazywając go „bolszewikiem“. W każdym, kto zna tow. Pistora, zarzut taki tylko śmiech wywołać może. Ale reakcja godzi w Pistora dlatego, że działalnością swoją w Mińsku naraził się żubrom obszarczym, robiącym wówczas ugodę z Niemcami, a powtórnie dlatego, że jest osobistym przyjacielem Piłsudskiego.

Naganka tedy rozwija się coraz bardziej. Trzeba wystąpić z całą energią przeciwko tej planowej akcji, dążącej do tego, aby z urzędów uczynić lup klerykałno-endeckiej mafii.

A przedewszystkiem należy się domagać niezłownego opracowania praktyki służbowej, aby usunąć samowolę ministrów, słuchających każdego podszeptu intryganów wstecznicstwa.

## § 129.

Sławny § 129 rosyjskiego kodeksu karnego, uznający za zbrodnię dążenie do zmiany ustroju społecznego, wciąż jest stosowany.

Wczoraj wezwany został na śledztwo pierwszostwo tow. Jan Hempel, redaktor „Spółdzielcy“, oskarżony z paragrafu 129 o artykuł p. t. „Czł. zjada armia“, umieszczony w Nr. 10-11 „Spółdzielcy“ z r. 1919.

A więc artykuł, podający informacje o tem, „co zjada armia“ — kwalifikuje się jako dążenie do obalenia ustroju społecznego!!!

Pomysłowość naszych władz sądowych jest — bezgraniczna.

# Morze!

Narody i państwa duszą się oddychając tylko powietrzem ziemi. Morze dopiero pozwala im rozwinąć się w swobodzie i dzielności. Jest ono obrzymim zbiornikiem ozonu, który płucza, przeczyszcza, przyspiesza tętno, wlewa orzeźwia, a myśli pozabawia ospałości chorobliwej, przyjemności i lenistwa. Potężne tworzy dziejowe, organiczny, żyjące tysiące lat, te żywioły społeczne przez wieki tęsknią do nieogarnionych, zmiennych, jak serce ludzkie, lecz w głębi swej spokojnych, jak myśl wieczysta, oceanów.

W perspektywie epok całych przedstawiają się dążenia ściśle materialne „konieczności“ ekonomiczne i gospodarcze jako tendencje duchowe, jako potrzeby wysoko wznoszące się ponad dotychczasowe korzyści czy kłeski materij. Ktoż zdoła rozstrzygnąć zagadnienia dziejów, przyczyny upadku i wzrostu narodów, epok, cywilizacji? Czy imperjum rzymskie rozpadło się skutkiem swego ogromu, skutkiem upływu krwi, przemian ekonomicznych, naporu barbarzyńców — czy też skutkiem rozdarcia wewnętrznej, dekadentyzmu „virtus romana“ i rodzenia się odmiennego świata ducha, nowych wartości etycznych — chrześcijaństwa?

Dłaczego upadła Polska XVIII wieku? Czy skutkiem wzrostu caratu i Prus — czy też skutkiem procesu gnilnego, jaki dokonywał się w ciągu dwóch wieków wewnątrz panującej i rządzącej warstwy szlacheckiej? Kto potrafi dać wszechstronnie zadawalającą odpowiedź na pytanie, dlaczego wszyscy wielcy działacze polscy, wszyscy bohaterowie nasi stulecia XIX i XX byli demokrami albo wprost rewolucjonistami? Co sprawa, że moc ducha, niezłomność woli, zdolność do poświęceń — idea — przenosi się w ciągu wieków z warstwy na warstwę, z narodu na naród, z jednej części świata w drugą?

To morze, które haniałbnie, bez walki oddalił panów polscy przed wiekami, dzisiaj wraca do Rzeczypospolitej Polskiej a robotnicy i chłop, ubrani w mundur, odbierają je na swoją własność. Albowiem wojsko dzisiaj, to uzbrojony lud, który naprawia błędy, winy i zbrodnie panów polskich.

Przeto, chociaż dla handelfesów dostęp do morza, port morski, jest wyłącznie podstawa dla ich „handlu i przemysłu“, chociaż ostrzą sobie nóż zębami, którzy w niczem nie przyłożyli się do Niepodległości — to jednak ten port, to „oko na świat“, tak samo, jak wszystkie inne „zdobycze“ r. 1918 i 1919 są zakładami wielkości Polski robotniczej i chłopskiej. Przez to „oko“ napłyną z dalekich oceanów nowe myśli nowożytne, przez to „oko“ będą uderzały gorące wiatry międzynarodowe, przewalające świat współczesny ze spełnieniami zbójek i paraliż klasowej i narodowej egoizmu, na świat wspólnej pracy wszystkich ludów, narodów i państw. Z Pucka, z przyszłego portu polskiego, napłyną świeże prądy, które lud wyrwa z gnusności niewoli, które, go zepchną w światowe wiry dziejów, kierowanych dzisiaj już nie przez cesarzy i królów, nie przez arystokratów, a nawet nie przez kapitałistów — lecz przez ludy.

Wiec i my, socjaliści polscy, radujemy się z tego, że uzbrojony robotnik i chłop polski stanął nad brzegiem morza polskiego. Pod

technieniem wiatrów oceanicznych wyprostują się jego plecy, zgięte dotąd w pałak niewoli obecnej i swojej, szeptają jego muskuly, skrystalizują się myśli i weźmie w siebie rozmach na pracę wymagającą wieków, bo dla wieczystych celów robiona.

Zygmunt Kisielewski.

# O robotach publicznych.

Pamiętają nasi czytelnicy, jak to w czerwcu i lipcu w Sejmie posłowie prawicy gromy rzucali na ówczesnego ministra robót publicznych p. Pruchnika, zarzucając mu niedołęstwo i brak planu w prowadzeniu robót.

P. Pruchnik ustąpił — mamy już po nim drugiego ministra, ale wszystko zostało po staremu.

Komisja sejmowa robót publicznych w listopadzie r. ub. jednogłośnie przyjęła 5 wniosków, które miały wskazać co i jak robić należy, aby z wczesną wiosną można było uruchomić jaknajwiększą ilość robót celowych, to znaczy, pożytecznych dla ludności i państwa.

Wnioski te brzmią:

1) Komisja Sejmowa Uruchomienia Robót Publicznych proponuje rządowi zwrócić się do samorządów miejskich, gminnych, oraz sejmików powiatowych, aby do dnia 15-go stycznia 1920 roku nadesłali projekty robót publicznych, jak: budowę łaźni miejskich, rzeźni, kanalizacji, tramwaj, dróg, mostów i szos, robót mających się rozpocząć z wczesną wiosną.

2) Komisja wzywa rząd do zapoznania się z funduszami instytucji samorządnych na ten cel przeznaczonymi, oraz z kosztorysami, przedstawiającymi komisji robót publicznych w terminie wyznaczonym w rezolucji pierwszej.

3) Komisja Rob. Publ. zwraca się do Ministerjum robót publicznych o przedstawienie na najbliższe posiedzenie komisji konkretnych projektów robót, mających się rozpocząć z wczesną wiosną.

4) Komisja Robót Publ. zwraca się do Ministerjum skarbu, o przedstawienie jej, jakie sumy są przewidziane na pożyczki i subdyje samorządom miejskim, gminnym, oraz Sejmikom powiatowym dla uruchomienia celowych robót publicznych.

5) Do Ministerjum przemysłu i handlu o zapewnienie w czasie zimy większej ilości węgla (miała) dla uruchomienia nowych i funkcjonowania obecnych cegielni, cementowni i pieców wapiennych.

Niestety, jednogłośnie uchwalone w Komisji wnioski, przebrzmiały bez echa tak, w Radzie ministrów, jak i w samym Ministerjum Robót Publicznych. Prawda, że obecny minister robót publicznych pan Kędzior sam w one czasy, jako poseł głosował za wnioskami, ale co przyjmując pan Kędzior poseł, o tem nie chce wiedzieć p. Kędzior minister.

W swoim czasie, co w miesiącu grudniu r. ub. posłowie wyżej wymienionej komisji otrzymali wykazy robót publicznych, mających być prowadzonymi w czasie zimy oraz z wczesną wiosną. Wykaz ten jest nadzwyczaj skromny.

Zadaniem Ministerjum powinno być, obok odbudowy wsi, odbudowa miast, prócz budowy szos i dróg, uruchomienie przemysłu budowlanego — jaknajwiększej ilości robót publicznych celowych w miastach, albowiem w nich znajdują się najliczniejsze skupienia bezrobotnych. Tymczasem w projektach Ministerjum widzimy chęć przystąpienia do budowy odtworzonej drogi, szos, kanałów, wogóle sieci komunikacyjnej, prawie zaś zupełnie ignorowanie uruchomienia przemysłu budowlanego, który prócz wielkiej swojej celowości zatrudniłby największą ilość robotników fachowych, skupionych w miastach.

Prawda, że coś niecoś wspomina się o moście Poniatowskiego w Warszawie, o moście kolejowym pod Sandomierzem i gdzieś tam jeszcze, ale to są jeno pobożne życzenia. Zima się kończy, a nikt nie myśli i nie widać, by w tym celu przygotowywano potrzebne do odbudowy i budowy owych mostów materiały.

Szasy, drogi, koleje, mosty są rzeczą niezbędną w państwie, które za cel bierze sobie wytwarzanie jaknajwiększej ilości bogactw; ale pan minister Kędzior zapomina, że to są roboty, które będą się uskuteczniać przez lata całe, pan minister zapomina, że jego zadaniem powinno być uruchomienie przedewszystkiem tego rodzaju robót publicznych, aby z wczesną wiosną dać zajęcie jaknajwiększej ilości robotników, aby nam, co do Rzeczypospolitej Polska, zamiast jałmużny, za którą ciężko

żyć, a trudno umrzeć, dała swoim obywatelom pracę — możność zarobku.

P. minister Kędzior, ratując przed rozbiórką Sobór na Saskim placu — widomy znak niewoli naszej — twierdził, że lepiej pieniądze, jakie ma kosztować rozbiórka, obrócić na odbudowę mostu Poniatowskiego. Ale cóż? Słowa pana ministra, to tylko słowa, bo jeśli by p. Kędzior naprawdę dążył do odbudowy tego mostu, to już dziś przygotowywano by potrzebne do tego materiały.

P. Kędzior ludzi się, jeśli sądzi, że przy budowie szos i dróg zatrudni bezrobotnych, mieszkających w miastach. Przy szosach i drogach będą zatrudnieni przeważnie małorolni, którzy, obrobiwszy własną ziemię, będą szukali takich czy innych zarobków.

Robotnik taki jest tańszy, mniej wymagający, aprowidujący się sam. Tymczasem sprowadzenie do budowy szos i dróg bezrobotnych z miast, wymaga budowy dostatecznej ilości baraków mieszkalnych, założenia przez Ministerjum składów aprowizacyjnych, urzędzenia kuchni i t. d. Poza tem bezrobotni rzemieślnicy z pracy też będą niezadowoleni.

Tego rodzaju traktowanie fachów i rzemieślników przy robotach publicznych byłoby obniżeniem zdolności fachowych robotników polskich. Dla tych właśnie przyczyn przy budowie szos, dróg i kanałów pracować przedewszystkiem będą nie bezrobotni miast, jeno małorolna ludność wsi.

Bezrobotnym w miastach jedynie może dać zajęcie poza uruchamianiem przemysłu wogóle — odbudowa miast, oraz uzdrowianie ich.

W projektach Ministerjum robót publicznych mówi się o budowie kilku gmachów rządowych w Warszawie. Ministerjum nie chce wcale wiedzieć, że poza Warszawą są setki miast, gdzie również są tysiące bezrobotnych i gdzie koniecznie trzeba uruchomić przemysł budowlany, aby położyć raz kres bezrobociu i jałmużnom rządowym.

Ale cóż? Ministerjum nie czyni żadnego nacisku na rady miejskie i sejmiki powiatowe, nie stara zachęcić ich i dopomóc do wykonania niezbędnych dla miast robót.

Ministerjum zdrowia, zamiast szumnych frazesów o walce z chorobami zakaźnymi, powinno nakazać radom miejskim: natychmiastowe sporządzenie planów i przystąpienie do kanalizowania miast nie rozkładając tej pracy biurokratycznie na całe lata, ale natychmiast, a przynajmniej w jaknajkrótszym czasie.

W większości miast prowincjonalnych można ręce i nogi polamać wieczorem i w nocy — tak ciasne i tak niewygodne są chodniki.

O budowie elektrowni miejskich, o naprawie bruków i chodników nikt nie myśli, zaś Ministerjum robót publicznych nie chce wiedzieć, że to do niego należy i że ono powinno być tym czynnikiem, który, zwalczając niedołęstwo i partykularizm samorządów miejskich i wiejskich, powinno pełnić je na drodze lepszej, powinno ułatwić roboty przez udzielanie kredytów.

P. Kędzior pięknie na jednym z posiedzeń komisji pouczał posłów o geograficznym położeniu województw i ziem polskich. Ale przecież to nie ma nic wspólnego z robotami publicznymi. Obecni na komisji posłowie zdumieni wprost byli traktowaniem przez pana ministra kwestji robót publicznych dziś, kiedy już w marcu powinno się cały szereg robót rozpocząć.

P. minister lakonicznie stwierdził, że nie ma pieniędzy nawet na wprowadzenie w życie szosowych planów — wyglądało to wprost na wielkie zlekocważenie w praktyce dzieła odbudowy gospodarstwa.

W rezultacie widać, że i drugi pan minister po p. Pruchniku, pomimo może niezłych chęci, nie uruchomi koniecznie dla użytku potrzebnych robót publicznych, a co się specjalnie tyczy uruchomienia przemysłu budowlanego, to sprawa ta się przedstawia beznadziejnie. Zerowność miast będzie wskutek tego pod psem, zaś bezrobotni, żadni pracy, w dalszym ciągu będą zebrakami państwowymi. — Le — ka.

### CZYTAJCIE „GŁOS KOBIEC“

Towarzyszki, Obywatelki, Kobiety Pracujące! Prenumerujcie, czytajcie i rozpopularyzujcie „Głos Kobiec“

Pismo kobiet pracujących, organ PPS. Wychodzić będzie w Warszawie 2 razy w miesiącu.

Pierwszy numer ukazuje się 1 marca.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Warecka 7, I p. 2 drzwi na prawo tel. 230 44

### Książki nadesłane.

Wrogowie reformy rolnej. Nap. Stanisław Thugutt. Nakładem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Warszawa 1920.

### Czasopisma nadesłane.

Zeglarski Polski, miesięcznik, organ związku zawodowego pracowników na drogach wodnych Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 1. Cena 1 mk.

# Z Zagłębiowskiego wiru.

Soanowiec, 10 lutego.

Wiece P. P. S. przeciwko wojnie. — Komunistyczny strajk. — Komendant policji p. Wintuszek i p. starosta w strachu. — Konferencja Komitetów kopalnianych i warcholstwo komunistów.

Polska Partja Socjalistyczna na niedzielę, dnia 8 lutego zwołała 10 obrzymich wiecek w kopalniach, na których przemawiał t. t.: Fronek, Kazimierz, Biskup, Bocian, pos. Gęborek i Biń.

Na wiecach tych robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego wszędzie przyjęli jednomyślnie rezolucje, wzywające rząd do natychmiastowego przerwania wojny z robotniczą Rosją, grożąc, że w przeciwnym razie proletarijat siłą zmusi do tego obecny burżazyjny rząd Polski.

(W kilku kopalniach na wiecach komunistki zgłosiły swoje rezolucje, wzywające do strajku 9 i 10 lutego, które wszędzie przez robotników zostały odrzucone. Jednakże porażka na wiecach nie zraziła komunistów, postanowili wytyczyć wszystkie swoje siły, pusić w ruch cały aparat organizacyjny i za wszelką cenę strajk w Zagłębiu wywołać, bo taki był rozkaz. Wysłali te na nie się nie zdali, górniczy darzą zaufaniem jedynie Związek Zaw. Rob. Przem. Górniczego i na jego wezwanie w każdej chwili gotowi są stanąć do strajku.

W poniedziałek, 9 lutego, komunistki w niektórych kopalniach wywiesili ogłoszenie, że Komitet kopalniany wzywa robotników do strajku, w innych zjedzających robotnikom ogłoszono, że Związek Górniczy strajk nakazał.

W tak podstępny i nieuczciwy sposób, podszywając się pod firmy Komitetów kopalnianych i Związku Górniczego, podrywając w ten sposób jego powagę, komunistki zdołali tylko trzy kopalnie i to częściowo unieruchomić, na ogólną liczbę 45 kopalni Zagł. Dąbrowskiego.

Dowodzi to najlepiej, jak komunistki, którzy do niedawna mieli u nas obrzymie wpływy na masy, obecnie je utracili. Bo robotnik nasz, który w każdej chwili gotów jest do najcięższej walki rewolucyjnej, dość ma krytycyzmu, komunistycznych frazesów, dziś chce poważnych czynów, czynów rewolucyjnych, planowo obmyślanych.

Na wiecach naszych komunistki masowo kolportowali swoją nikczemną odezwę z nagłówkiem: „Koleżanki — Danim — Piłsudski!“ Odezwy te do stały się do rąk asystujących na wiecach polejantów, ci drogi służbowo dostarczyli je do rąk p. Wintuszek, kom. policji na powiat Będzin.

Pana Wintuszkę na widok komunistycznej odezwy obiał strach śmiertelny i w słabej jego głowce uronił się obrzymy komunistyczny pochód z bombami, karabinami, kulomiotami i Bóg wie czem, — pochód nadoirgający na powieć, by na miejsce starosty położyć czerwonego komisarza. W obawie o siebie i starostwo, p. Wintuszek popędził do starostwa i tam położył się sweni obawami z nowo przybyłym starostą, p. Popielewskim. Natychmiast zwaluje się podstarostów, referentów, oficerów wojskowych i łącznikowych i odbywa się wielka narada w sprawie obrony przed zbrojną manifestacją komunistów na wtorek 10-go lutego.

Ostatecznie zdecydowano zarządzić ostre pogotowie w koszarach, a na ulice zmobilizować również w ostrym pogotowiu policję. I tóra choć niema ładunków do karabinów, lecz swą groźną mianą będzie oddziaływała hamującą na komunistów, którzy żadnego zamiaru urządzania manifestacji nie mieli.

Postanowili oni za swą porażkę zemścić się na Zw. Górniczym i P. P. S. i we wtorek 10 lutego, zamiast manifestacji przeciwko rządowi tłum obalamujących strajkujących robotników kopalni „Reden“ w liczbie około 150 ludzi wpał na odbywającą się konferencję Komitetów kopalnianych w lokalu Związku Górniczego z krzykami: „Żądamy wyjaśnienia, kto temu winien, że my tylko strajkujemy, a inne kopalnie pracują“. Zaznaczyć trzeba, że ciemny ten tłum był silnie podjudzony przeciwko Związkowi przez zaanego u nas agitatora komunistyczny, nie przebiegającego w środkach w walce ze Związkiem Górniczym i P. P. S.

Po wyjaśnieniu robotnikom, że ani P. P. S., ani Związek do strajku nie wzywali nikogo i że o strajku tym nie wiedział, tłum zaczął wołać o wyjaśnienie ze strony komunistki, lecz agitator widząc, że na swem wyjaśnieniu może źle wyjść gdzieś się ulotnił, a robotnicy nie otrzymawszy wyjaśnienia od komunistów, pozostali, by przysłuchiwać się obradom konferencji Komitetów kopalnianych. Na konferencji okazało się, że komunistki za niedoszły strajk mają pretensje do P. P. S. za to, że P. P. S. zwołała w ten sposób strajk zlamala. Choć to się miało z prawdą, bo kiedy myśmy wiece uchwalali to wiedzy jeszcze komunistom o strajku się nie śniło i zresztą wiecie że nie mogli im przeszkodzić, bo korzystając ze swobody słowa, atakowali nas z całą furją i zalecali strajk na poniedziałek, jednak nawet na takich twierdzeniach komunistycznych, jakimi były kopalnie Renard, Wiktor, Reden i Mortimer, wszędzie tam nawet zwolennicy komunistów wystąpili przeciwko temu strajkowi i za naszą rezolucję głosowali.

Milosław.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codziennie!**

### W sprawie hartów samochodów wojskowych.

Odpowiedź na Interpelację posła Porla i tow. z dn. 14 listopada ub. roku.

W odpowiedzi na tę interpelację, w związku z pismem Prezydium Rady Ministrów z dnia 23.XI 1919 r. Nr. 15483/19, mam zaszczyt w porozumieniu z Panem Ministrem Spraw Wewnętrznych zakomunikować co następuje:

Ministerjum Spraw Wojskowych zorganizowało Wojskową Policję Samochodową, obowiązkiem której było wystawianie posterunków na oznaczonych punktach miasta i wysyłanie patroli kontrolujących ruch samochodowy na mieście, w celu zapobieżenia wszelkim wykręcom przeciw przepisom jazdy samochodowej.

Posterunki i patroli zatrzymują nieprzepraszająco jeżdżące wozy, w celu ustalenia tożsamości szoferów, poczem na podstawie meldunków + Dowództwo Wojsk Samochodowych skierowuje sprawy do kompetentnych władz dla wdrożenia kroków dyscyplinarnych, względnie sądowych.

Niezależnie od policji samochodowej, każdy z oficerów samochodowych zaopatrzony jest w legitymację, uprawniającą go do właściwego postępowania, w razie stwierdzenia, że szofer nie stosuje się do wydanych przepisów.

Komisarz-Rządca na m. st. Warszawę polecił Komendantowi Policji w Warszawie wydać niezwłocznie rozporządzenia, aby posterunkowi policjanci zapisywali numery wojskowych samochodów, jeżdżących z nadmierną szybkością. Przyniesiane raporty skierowywane są do Inspektoratu Wojsk Samochodowych, w celu ukarania winnych.

Władze wojskowe z całą bezwzględnością postępują w razie stwierdzenia nadużycia ze strony prowadzących samochody, o czem świadczy szereg dyscyplinarnie i sądowo karanych.

Ponieważ jednak były wypadki, że instytucje M. S. Wojsk. nie podporządkowane, nie zawiadujące Inspektoratu Wojsk Samochodowych o karach, wymierzonych szoferom, przez co Inspektorat stracił możliwość kontroli, — wzmianka, wydałem w Dzienniku Rozkazów Wojskowych Nr. 97, z dnia 27 grudnia 1919 r. następujące zarządzenia w sprawie ruchu samochodów:

§ 1. Wszystkie samochody i motocykle wojskowe kursujące w obrębie Państwa Polskiego, niezależnie od przynależności państwowej, podlegają tutajżym przepisom obowiązującym jazdy.

§ 2. Każdy samochód wojskowy, przebywający w obrębie państwa polskiego musi posiadać pozwolenie na prawo jazdy i numer, które otrzymuje u odpowiedniego Dowódcy wojsk samochodowych okręgu generalnego wraz z przepisami obowiązującymi.

§ 3. Pozwolenie to służy mi na przeciąg jednego roku i może być wydane przez Dowódcę Wojsk Samochodowych, o ile ten ostatni uzna, że przedstawione dane i kwalifikacje szofera są wystarczające ze względu na bezpieczeństwo publicznego.

§ 4. Oficerowie i urzędnicy wojskowi wojsk samochodowych i policja samochodowa ma prawo zatrzymać każdy samochód kursujący, sprawdzić jego dokumenty i w razie nieprzebrania przepisów jazdy aresztować i odprowadzać do Dowództwa wojsk samochodowych do dalszego śledztwa.

Oficerowie, urzędnicy wojskowi wojsk samochodowych i funkcjonariusze policji samochodowej, winni posiadać legitymacje, dające prawo zatrzymywania samochodów.

§ 5. W miejscowościach, nie posiadających policji samochodowej, obowiązki takowej pełni wyłączenie policja komunalna.

§ 6. W razie nieszczęśliwego wypadku, instytucja, do której należy samochód, winna niezwłocznie zameldować o tem danemu Dowódcy wojsk samochodowych wraz z wskazaniem numeru samochodu i nazwiska szofera.

§ 7. Trzykrotne powtórzenie się wypadku z tym samym szoferem, pojęcia za sobą odebranie pozwolenia jazdy danemu szoferowi pod osobistą odpowiedzialnością instytucji, do której należy samochód (w specjalnych wypadkach Dowódca wojsk samochodowych ma prawo i wcześniej odebrać pozwolenie jazdy).

§ 8. Odpowiedzialnym za ściśle wykonanie przepisów jazdy przez wojskowe samochody jest dowódca wojsk samochodowych okręgu generalnego, każdy w swoim okręgu.

§ 9. Oficerowie i osoby cywilne, korzystające z samochodów, winni i osobą, by kierownicy przestrzegali przepisy obowiązujące.

§ 10. Kierowca, który nie zatrzyma samochodu na dany znak oficera, lub funkcjonariusza policji samochodowej, podlega odpowiedzialności względnie do odebrania prawa jazdy; odpowiedzialności podlega również pasażerowie samochodu, jeżeli nie zmuszą kierowcę do zatrzymania wozu.

§ 11. Dowódcy wojsk samochodowych poszczególnego okręgu generalnego przysługuje prawo odbierania pozwolenia jazdy kierowcom oddziałów wojskowych, nawet i mu niepodległym, które posiadają w swoim stanie samochody, a stacjonujących choćby czasowo w obrębie danego okręgu.

§ 12. Wszystkie dowództwa i oddziały, posiadające w swoim stanie samochody, winni mieć oadzór, aby kierowcy podlegających im oddziałów przestrzegali obowiązujące ich przepisy.

Odbitki powyższego zarządzenia przesyłam jednocześnie do wszystkich mijsi wojskowych w Warszawie, dla zastosowania się do istniejących przepisów.

Minister Spraw Wojskowych  
(-) J. Leśniewski, General-Prorucznik.

## Kronika polityczna.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych z chwiłą uruchomienia województw, wobec wydawania Wojewódzkiego Dziennika Urzędowego, rozesłało do wszystkich starostw okólnik, polecający zaprzestanie dalszego wydawania rządowych czasopism powiatowych.

„Kurier Poranny” z dnia 4 lutego b. r., Nr. 31, umieszczył artykuł p. t.: „O polskie wojsko na Syberii”, w którym podaje, jakoby Polaków, znajdujących się na poludniu Rosji mobilizowano i wcielano do szeregów armii Denikina.

Jak nas informują ze źródeł nieurzędowych, sprawa we właściwym świetle przedstawia się, jak następuje:

Na podstawie rozporządzeń b. Naczelnego Komitetu W. P. na Wschodzie oraz dowódcy b. 4-tj dywizji gen. Żeligowskiego, istniejące przy polskich konsulatach i tura wojskowe przeprowadzały mobilizację Polaków dla wysłania, zmobilizowanych do kraju. Brak kontaktu z krajem powodował, że akcja ta była bezplanowa i chaotyczna, a przy mówianiu przez biura mobilizacyjne zobowiązani w imieniu Rządu polskiego (bez upoważnienia tegoż) i niedotrzymanie ich było powodem podniecenia i nieufności.

Przyjazd polskiej misji wojskowej z gen. Karnickim na czele, między innymi miał na celu uregulowanie spraw powyższych. Gen. Karnicki rozkazał przerwać mobilizację do wojska polskiego, a przeprowadzić rejestrację wszystkich Polaków, w wieku od 18 do 23, oraz oficerów bez względu na wiek. Mobilizacja przeprowadzona być nie mogła ze względu na trudności, związane z przewiezieniem zmobilizowanych do kraju. Na zasadzie rozkazu gen. Karnickiego zostały wydane ogłoszenia o rejestracji, treść jednego z nich zamieszczamy w wymienionym numer „Kurjera Porannego”.

Zacząć należy, że przy rejestracji wydawane były zapisany zaświadczenia, które chroniły od powołania do armii Denikina. W wypadkach, gdy nawet niezarejestrowanego Polaka chciano do armii Denikina wcielić, misja wojskowa zawsze energicznie i skutecznie interwenjowała, wskutek czego już kilkuset Polaków z szeregów rosyjskich zwolniono”. (P. A. T.)

W sprawie opracowanej przez Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego projektu ustawy o wychowaniu publicznym, odbyło się dnia 10 lutego w gabinecie ministra plenarne posiedzenie Rady Oświecenia Publicznego. W przeddzień, dnia 9 lutego rozłoży się analogiczne obrady z zaproszonymi przez Ministerjum przedstawicielami organizacji nauczycielskich.

### Odrzucenie kandydatury prof. Askenazego.

Profesor Askenazy, znany historyk, został przed kilku miesiącami przyjęty jednogłośnie przez Wydział prawny uniwersytetu warszawskiego na profesora. Obecnie, jak się dowiadujemy, Senat tego uniwersytetu odrzucił tę nominację.

### Przyjaciel Rasputina w Warszawie.

W Warszawie mieszka książę Andronnikow, działalność którego za czasów carskich w Petersburgu przedała się niesłychanie ciekawie. Działalność ta została ujawniona na śledztwie, przeprowadzonym w marcu 1917 r. w Petersburgu. Z mieszkania ks. Andronnikowa przywieziono wówczas do „Zinowego pałacu”, w którym zasiadła komisja śledcza, na dwóch samochodach kolosalnie archiwum książę. Materiał ten wykazał, że książę Andronnikow zajmował się najrozsądniej sprawami, jednocześnie wyrabiał pensję jakiejś wdowie po urzędniku, który pensji tej nie wysłużył, realizował np. nadzwyczaj skomplikowany projekt akta, tow. którego zadaniem miało być nawożenie stepu Murgabskiego. Jednym słowem był to typ szanadyisty, zrodzony w chorobliwej, przesłankiowej zgąllnizn atmosferze carskich rządów.

System książę Andronnikowa, zajmującego skromną posadę urzędnika do szczególnych poruczeń Przesw. Synodu, był bardzo prosty. Według zeznań przez niego złożonych, otrzymawszy wiadomość o nowej jakiejś nominacji, wysyłał urzędnika zupełnie nieznanego mu, posyłając list, zaczynający się od słów: „Nareszcie zaślą się słodkie i wysoce, odpowiedzialny urząd powierzony został J. śnie Panu”, załączając szereg pochlebnych epitetów. Otrzymał ten listek zobowiązywał do uczucia wdzięczności; następowało odwiedzenie wysoce urzędników, co wywoływało u podwładnych wyobrażenie o dobrych stosunkach książę z ich naczelnikiem, większe zainteresowanie do wszystkich papierów, które zjawiały się w departamencie za pośrednictwem książę.

Książę Andronnikow był w bardzo dobrych stosunkach z „świętym” starostą Rasputinem i z jego polecenia załatwiał różne sprawy. Przez Rasputina dostał się na dwór carski i w oryginalny sposób starał się wykorzystać swoje wpływy. Nawiazał przyjaźń z kurjerami, którzy rozwożąc rozkazy cara o nagrodach zażędzali do przyjaciela książę i ten częstując winem i wodką, ofiarował pakietki i dowiadywał się zawartości listów, poczem telefonicznie śledził życzenia podanoemu urzędnikowi, czem stwierdzał swe nadzwyczajne stosunki na dworze.

Szczególnie owocna była „praca” książę w ciągu ostatnich miesięcy panowania Mikołaja. Przez swoje stosunki z Rasputinem zaskarbił sobie względy wysokich osobistość, m. in. b. min. spraw wewnętrznych Protopopowa, kreślił się koło poufnych rokowań w sprawie oddzielnego pokoju z Niemcami, był zamieszany w aferach bankowych, stał się jedną z najbardziej wpływowych osobistość Petersburga. Po wybuchu rewolucji zamord., wyrzekł się wszystkich swych znajomości a nawet ofiarował swe usługi niezbyt wybrednym bolszewikom, którzy jednak z pogardą odrzucili jego propozycje.

Obecnie jest wybitnym działaczem wśród emigrantów rosyjskich w Warszawie i korzysta z gościnności Rzeczypospolitej Polskiej.

## Chłasnienia.

Nawet Miecznika bierze cholera na głodzenie chorych w częstochowskim szpitalu... I on ma już tego dosyć!

„Nawet Miecznik, do rznięcia „władzę” wszelkich niesparki, Obruszył się „Kurjerem” (aż zagrzymy „Echa”!).

Ze w Częstochowie chory (toż istna pociecha!) Ma na włkt wyznaczone dziennie... estery marki!

Na to, choć ze mnie, bracie, nielega „dziewczy-... Odpałę, jak w „Weselu” \*) pocię Maryna: Panie Miecznik, do życia się zbudzi!... „Pan poeta”!

Wszak dla chorych w szpitalu zbawienną — ... Niech pan tu próżnych żalów nam nie rozpo- ... W Częstochowie widocznie „systemem Tanne- ... Leczą chorych, chcą prędzej ich zmienić w ... Wszak wiadomo, że zarcie — to dla ducha ... „Lecz z natury nieufni są, bracie, Miecznicy!.. A nuż tam leżą w łóżkach sami „bolszewicy”?.. Może im się to wszystko tylko tak wydaje, I bagrzą se do „Gońca” potwarce „amba- ... I Miecznik, groźnie stróżąc w tę stronę „lwią- ... (Choć jest lisy z „mądrości” bracie, jak ... Kończy sentencjonalnie: „A nuż to zielgono?... „Bo bywają i „echa” z prowincji kłamiwel!..”

Ma domyślność niewarta jest starego łapcia, Jeśli tu nie przemawia przez Miecznika „bab- ... Która szanuje, bracie, zawsze wszelkie „wła- ... I dba o to, by „Kurjer” wciąż trwał w „równo- ... Waclaw Wolski.

Wypisaliśmy. D-ra Tannera, znanego glodomora. Bzdury.

„Światło”

Ukazał się pierwszy zeszyt „Światła”, zawierający treść następującą: 1) Z. Z.: W obliczu polsko. 2) J. Rembowski: Dzieje anielskiego posążka. 3) H. Dembowska: Rola (wiersz). 4) Ze sztuki ludowej. 5) J. R. Stanisław Wyspiański: 6) T. S. de Sztram: Wiedza o wszystkim. 7) Paskarze. 8) R. K. Poldosie polityczne. 9) Notatki. 10) Kto wydaje „Światło”. Reprodukcje artystyczne, fotografie, objaśnienia. Cena zeszytu 8 mk. 50 fen.

Już sama szata zewnętrzna „Światła” czyni wrażenie estetyczne. Wrażenie to potęguje się gdy zajrzymy wewnątrz i oczy nasze uderzą reprodukcje gigantycznych snów St. Wyspiańskiego z całą potęgą genialnego plastyka rzucane na kartony witrażowe i na karty Homerowej Iliady. Obok tych reprodukcji J. R. zamieszcza piękny artykuł, ujmując w pełnych cieni i holdu słowach znaczenie narodowe twórczości malarskiej Wyspiańskiego.

Artykuł „Ze sztuki ludowej” jest pierwszym z serii, w której Redakcja „Światła” chce zapoznać swych czytelników z twórczością samorodną ludu, jako ilustrację do wywodów artykułu podano kopie obrazu „Janosik z towarzyszami”.

W dziale literatury pięknej „Światło” przynosi początek ślicznej noweli J. Rembowski „Dzieje anielskiego posążka” i bardzo ładny wiersz H. Dembowskiej „Rola”. Redakcja zapowiada, że od twórcy numeru przynajmniej „Światło” będzie drukowało nową powieść Andrzeja Struga pod tytułem: „Wyspa Wyzwoleńca”.

Na czele „Światła” zamieszczony został gorący i z połem napisany przez Z. Z. artykuł „W obliczu polkoju”.

„Wiedza o wszystkim” podaje ciekawe zesławienie przestępni i liczby ludności Rzeczypospolitej Polskiej, z obszarami i ludnością innych państw.

Na pozostałych stronicach „Światła” zwraca uwagę niezwykle charakterystyczne fotografja paskarzy w Radomsku z odpowiednim artykulem.

Całość pozwala jaknajlepiej rokować o przyszłości „Światła”.

### Ryszard Dohmel.

7-go lutego zmarł w Blankenesse, w wieku lat 56, znakomity poeta niemiecki Ryszard Dohmel.

Dohmel był urodzonym lirnikiem i na tem polu stworzył utwory o nieprzemijającej wartości. Jego próby dramatów nie miały powodzenia. Zakres jego wrażliwości bardzo obszerny, nie jest dziwnego, że tak potężny ruch, jak socjalizm nie omiął jego twórczości. Ruchowi temu, tymu robotniczym poświęcił on wiele przepięknych wierszy, ideowo zaś dość blisko stojąc umiarkowanego kierunku socjalizmu niemieckiego.

Z wybuchem wojny wstąpił dobrowolnie do armji. Służba ta poderwała jego zdrowie, a przegrana Niemiec nie pozostała bez wpływu na jego stan psychiczny. W ostatniej chwili, gdy Niemcy szły już przed klęską, zgłosił się ponownie do wojska. Ostatnie jego publikacje zwracały się w inny sposób przeciwko winowajcom wojny i klęski Niemiec.

## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 14 lutego. Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 14 lutego:

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjacielskie próby przejścia Dźwiny w rejonie Połocka zostały udaremnione. Nasz kombinowany oddział dokonał wypadu na st. Gorjany, gdzie zburzył urządzenia stacyjne i wziął jeńców. Pozatem utracił patroli.

Front wołyński: Oddziały nasze w wypadzie na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego rozbiły znaczniejsze siły nieprzyjacielskie. Zdobyto 2 karabiny maszynowe, wzięto kilkunastu jeńców.

Front podolski: Działalność wywiadowcza.

### Francuzi przeciwko Radzie Narodowej Cieszyńskiej.

Cieszyn, 14 lutego. (P. A. T.). Po otrzymaniu na piśmie o statkach uchwał Rady narodowej wyrażała międzysojusznicza komisja plebiscytowa zdziwienie, że Rada narodowa dotychczas się nie rozwięzła, że dalej odbywała posiedzenia i że na tych posiedzeniach w dyskusji i uchwałach zwraca się przeciwko komisji międzysojuszniczej. Po południu rozesłała się tu wiadomość, że międzysojusznicza komisja domagać się będzie wobec tego przeprowadzenia za uchwały ostatniego posiedzenia, na którym poddano jej postępowanie ostrej krytyce, a w razie nie otrzymania zadośćuczynienia wyda reskrypt o formalnem rozwiązaniu Rady narodowej.

### Stronniczość komisji plebiscyt. w Cieszynie.

Cieszyn, 14 lutego. (W. B. K.). Wczoraj zdarzył się w Cieszynie skandaliczny fakt: delegacja polskiej przez znanego konfidanta Czechów, kapitana Fripona, byłego oficera sztabu generalnego Pelle w Pradze, który jest członkiem komisji plebiscytowej w Cieszynie. Jak wiadomo w Cieszynie odbyły się wiece nauczycieli i wójtów. Prezes komisji plebiscytowej, hr. Manneville nie chciał przyjąć delegacji wójtów. Po dłuższych pertraktacjach z czechofiliakimi członkami komisji, hr. Pusłowski wymusił narzeszcie audjencję dla wójtów. Delegacja wydomaczyła przesewo komisji czego nada i przedstawiła skandaliczne gwałty czasokie, wywołane przez osławioną linję demarkacyjną. Tu przyszedł do niebywałej sceny: Prezes komisji, hr. Manneville opuścił salę, odmawiając delegacji dalszego posłuchania. Jeszcze gorzej zachował się kapitan Fripon w czasie audjencji nauczycielskiej, który wolał pod adresem polskiego nauczycielstwa, że są to sowie-ty. Słowa te wywołały takie wzburzenie, że jedynie wysiuli kapitan. Fripon z sal, zadowolony można, że nie przyszedło do czynnego starcia.

### Polskie wiece protestacyjne w Cieszyńskim.

Bogumim, 14 lutego. (W. B. K.). Gnębiona ludność polska z Dzieńmierowic, Skrzeczenic, Piotrowic, Gruszczy i Wierzbicy i t. d. zebrała się w liczbie około 2 tysięcy w Bogumim na wielki wiec. Ludność przysięgła, że nie opuści swej macierzy, a Czechów wyrzuci do Ostrawicy. W rezolucjach uchwalono między innymi, że zgromadzeni żądają, aby w wszystkie gwałty i bezprawia, wyrządzone przez Czechów, ludność polskiej w czasie okupacji, zostały teraz usunięte. Zgroma-

dzeni zaprotegowali przeciw pozostawieniu na stanowiskach czeskich urzadzonych kierujacych, którzy jako Czesi nie ciesza sie zaufaniem ludności polskiej.

Wojska włoskie na Slasku Cieszyńskim.

Praga, 14 lutego.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi: Przybyl do Bogumina pociąg z 16 włoskimi oficerami i 392 żołnierzami, przeznaczonymi do obsadzenia obszaru plebiscytowego na Slasku. Na jutro zapowiedziany jest przyjazd 2 pociągów z wojskiem włoskim.

O las oliwski.

Gdańsk, 13 lutego.

(P. A. T.). Jak wiadomo, w myśl układu wersalskiego bieżnie linja graniczna polsko-gdańska przez las oliwski, który w znacznej części przypada Polsce. Tutejsza prasa niemiecka wyzwa niemieckich członków komisji granicznej ażeby przy wyliczeniu granic wy-targowali dla Gdańska cały las oliwski, którego Polacy zdaniem Niemców nie potrzebują, gdyż dość lasów mają w Prusach.

Przygotowania Niemców do plebiscytu.

Gdańsk, 13 lutego.

(P. A. T.). „Dz. Gdański” donosi o wielkiej niemieckiej akcji plebiscytowej na wschodnio-pruskich terenach. Na zebraniu sejmku prowincjonalnego w Królewcu jeden z mówców zażądał uchwalenia kredytów w wysokości trzech milionów na obronę Prus wschodnich.

Sprawa rzekomego zamachu na pociąg.

Gdańsk, 13 lutego.

(P. A. T.). Przed kilkoma dniami tutejsza prasa niemiecka w sposób niesłychanie gwałtowny atakowała Polaków insynuując im zamach w Tezewie na pociąg berliński. Dziś te same dzienniki podają, że wybuch granatu wywołany został przez niejaką panią Gronau z Królewca, której mąż wręczył przed wyjazdem jakiś pakiet celem przesłania go do Poznania. W pakiecie tym był granat ręczny. W drodze granat eksplodował, raniąc około 10 osób. P. Gronau oświadczyła, że mąż jej chciał ją w ten sposób pozabawić życia.

Grozba strajku.

Sosnowiec, 14 lutego.

(P. A. T.). Dziś rano „Oberschlesischer Kurier” donosi: Wachmistrz sztabowy policji, Ordon Gleiwitz został przed 8 dniami na podstawie prawdopodobnie denuncjacji aresztowany. Miał on się wyrazić w sposób obraźliwy o koalicyjnych wojskach. Związek górnośląskich urzędników policyjnych zwrócił się do nadprezydenta, Bilty, z żądaniem zwolnienia aresztowanego do dnia 19 b. m. Jeżeli do tego dnia zwolnienie nie nastąpi, wszyscy urzędnicy policyjni w dalszym ciągu zaprzestają. Urzędnicy poczty, kolei państwowych, urzędnicy podatkowi i sądowi oświadczyli solidarność z urzędnikami policyjnymi.

Komisja Ligi Narodów w Rosji.

Paryż, 13 lutego.

(P. A. T.). Z Londynu donoszą: Na posiedzeniu Izby gmin zażądał Robert Cecil w dłuższym wywodzie, aby Liga Narodów wysłała międzynarodowe misje do Rosji celem zbadania sytuacji i prowizorycznego zakreślenia granic Rosji w stosunku do państw ościennych.

Rozejm lotewsko-bolszewicki.

Wiedeń, 14 lutego.

(W. B. K.). Londyńskie biuro Reutersa donosi, że między Litwą a bolszewikami zawarty został rozejm i postanowiono zamieścić dalszych kroków wojennych.

Rozwiązanie rad fabrycznych i komitetów robotniczych.

Helsingfors, 14 lutego.

(P. A. T.). „Izwiesija” zamieszcza następujący dekret rządu bolszewickiego: Rady fabryczne i komitety robotnicze, które utworzone zostały celem utrzymania porządku w centrach przemysłowych, stały się wbrew swemu przeznaczeniu źródłem wielkich szkód i doprowadziły do demoralizacji robotników i do zupełnego zniszczenia urządzeń fabrycznych. Ze względu na to jest usprawiedliwione rozwiązanie tych rad.

Ratyfikacja traktatu pokojowego z Rosją.

Berlin, 14 lutego.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Helsingforsu: Zgromadzenie narodowe ratyfikowało traktat pokojowy z Rosją. (Prawdopodobnie chodzi tu o ratyfikację pokoju przez estońskie Zgromadzenie narodowe. Przep. Red.)

Śmierć Koltzaka.

Wiedeń, 14 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Londynu: Wiadomości o śmierci Koltzaka potwierdzają się. Rozstrzelano go w południe po zażądaniu, rano dnia 8-go b. m. w

obecności członków sądu rewolucyjnego w Irkucku. Przedstawiciele państw sprzymierzonych nie mieli czasu na użycie swego wpływu.

Zgromadzenie Narodowe na Litwie.

Królewiec, 14 lutego.

(P. A. T.). Tutejsza prasa donosi, że na 14 i 15 kwietnia rozpisane zostały na Litwie wybory do zgromadzenia narodowego. Wybory te mają się odbywać pod hasłem niezawisłości Litwy i ustalenia stosunku Litwy do państw ościennych i do Rosji. Rząd litewski wydał w tej sprawie oficjalny komunikat, w którym oświadcza między innymi: Przedstawiciel Litwy na konferencji w Helsingforsie wskazał na konieczność nawiązania pokojowych stosunków z Rosją. Dla Litwy jest to tym bardziej konieczne, że przeciwności między Litwą i Polską zaostriżyły się. Polacy, powiada komunikat litewski, z wielką nieprzychylnością patrzają na istnienie samodzielnego państwa litewskiego i dążą do połączenia Litwy z Polską, zajmując wielką część kraju litewskiego. Obecnie usiłują Polacy wyzyskać nieporozumienia, jakie się wyłoniły z powodu kwestji granicznej między Litwą i Lotwą i starają się nakłonić Litwę do zajęcia wrogiego stanowiska wobec Litwy, Polska chce w ten sposób odciąć Litwę od bezpośredniego połączenia z Rosją, które jest dla Litwy kwestją życia.

Konferencja londyńska.

Wiedeń, 14 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża za sprawozdawcą specjalnym „Matina” w Londynie: Przedstawiciele wielkich mocarstw doszli do porozumienia w kwestji tureckiej na następujących podstawach: suwerenność turecka nad Syrią, Mezopotamją, Palestyną i Arabią będzie zniszczona. Obszary te dostaną się pod protektorat Anglii i Francji, przyczem prawa ludności tubylczej będą zawarowane. Armenia rosyjska wraz z częścią dawnej Turcji ogłoszona zostanie państwem niezawisłym. Anglia i Francja będą wykonywały przy współdziałaniu Włoch kontrolę nad rzędem otomańskim, który prawdopodobnie pozostanie w Konstancyjopolu. Włochy i Grecja otrzymują specjalne przywileje w Anatolji i w Smyrnie. Co się tyczy stanowiska Niemiec w kwestji wydania winnych i w kwestji dostaw węgla, Nitti oświadczył się za zajęciem postawy nieco bardziej umiarkowanej. Lloyd George także zdaje się skłaniać do tego stanowiska, chociaż nie wyraził swego zdania. Jakkolwiek tekst odpowiedzi na notę niemiecką trzymany jest w tajemnicy, korespondent sądzi, że nota mimo wszystko napisana jest w tonie stanowczym.

Paryż, 14 lutego.

(P. A. T.). (Havas). „Temps” omawiając sprawę rokówan w Londynie twierdzi, że podane rewizji traktatu pokojowego byłoby źródłem waisi i zawodów. Utrzymanie traktatu pokojowego i wymagania co do jego wykonania byłyby tylko oczkami formułkami, gdyby jednocześnie nie były wprowadzone w czyn warunki rzeczowe, pozwalające dłużnikom dokonywać wypłat, wierzycielom zaś oczekiwać odpowiednich wpływów.

Pojednawcze stanowisko Włoch w sprawie wojennych.

Wiedeń, 14 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina pod datą 13 b. m. Jak się dowiaduje rzymski korespondent „Berliner Tageblattu” z wiarogodnego źródła, Nitti użyje w Londynie całej wagi głosu Włoch, ażeby, według jednomyślnej woli narodu włoskiego, doprowadzić kwestję wydania winnych do pozytywnego rezultatu. Na zarzut sprawozdawcy, że Włochy same też przedstawiły listę osób, które mają być wydane, nastąpił jako odpowiedź tylko znaczący uśmiech i uwaga, że całe Włochy bez wyjątku pragną pogrzebania strasznych nienawiści narodowościowych.

W sprawie Adriatyku.

Paryż, 14 lutego.

(P. A. T.). (Havas). „Temps” donosi z Londynu, że zdaniem dzienników, włoskich prezydent ministrów Nitti odrzuci wszelkie żądania nowych ustępstw w sprawie Adriatyku.

Z Izby gmin.

Wiedeń, 13 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Londynu pod datą 13 b. m. Po onegdajszym posiedzeniu Izby gmin zapowiedział Lloyd George w rozmowie z korespondentami pism zagranicznych, że w przyszłym tygodniu rzecznik w Izbie dyskusi o „home rule” dla Irlandji. W ciągu dyskusji w Izbie oświadczył pos. Thorne, że pewne postanowienia traktatu pokojowego są tego rodzaju, że Niemcy nie mogą ich wykonać. Lord Robert Cecil oświadczył, że Anglia powinna iść ręką w rękę z Francją i nie dopuszczać do tego, aby powstało wrażenie, że domaga się bezwzględnej rewizji traktatu pokojowego. Żądanie wydania winnych może wywołać wzburzenie w Niemczech i wzmożnić tam wpływ

partji wojskowej. W odpowiedzi na tę mowę powiedział Balfour że nie można było jeszcze ustalić wysokości odszkodowania. Zapropozowano Niemcom, aby same określiły ogólną sumę odszkodowania, którą mogłyby zapłacić. Komisja reparacyjna zbada tego rodzaju propozycje. Co do Węgier powiedział Balfour, że granice jakie wyznaczono Węgom są możliwie najlepsze jakie można było im wyznaczyć. Zwłoka w uporządkowaniu kwestji wschodniej powstała z tego powodu, że Słany Zjednoczone nie przyjęły mandatu, co wywołało u alianatów przykre wrażenie. Anglia nigdy nie myślała o tem, aby Rosji narzucić formę rządu. Jednakże wobec „wrzącego kotła” jaki przedstawia Rosja, nie było można trzymać się jednolitej polityki i musiano dostosować się do zmienionej sytuacji.

Dymisja Lansinga.

Wiedeń, 14 lutego.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Lansing podał się do dymisji, która też została przyjęta.

Trybunał międzynarodowy.

Londyn, 14 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Rada Ligi Narodów zatwierdziła wnioski ustanawiające trybunał międzynarodowy nieusłajęcy. Pozatem przyjęło Szwajcarię do Ligi Narodów, oraz udzieliło Węgom zwłoki tygodniowej.

O wydanie Wilhelma.

Berlin, 14 lutego.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi, że odpowiedź koalicji na notę holenderską w sprawie wydania byłego cesarza Wilhelma, nad którą obradowano na ostatnim posiedzeniu rady ambasadorów, że byłoby to zagrożeniem pokoju europejskiego, gdyż, by były cesarz pozostał nadal w swym dotychczasowym miejscu pobytu. Wydanie cesarza Wilhelma leży zarówno w interesie Holandji jak i wszystkich państw europejskich.

Nota koalicji.

Wiedeń, 14 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi, że wczoraj nadeszła do Berlina nota koalicji, która na podstawie postanowień traktatu pokojowego domaga się wydania koalicji okrętów handlowych, których Niemcy mimo upływu terminu jeszcze nie wydały.

Ostateczny wynik głosowania na Szlezwygn

Kraków, 14 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT. z Kilonji). Głosowanie w pierwszej strzbie plebiscytowej północnego Szlezwygn dało następujące rezultaty: 25223 osoby oświadczyły się za Niemcami, 84877 zaś za Danją.

Stan Hezebu armji niemieckiej.

Paryż, 13 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Gen. Niessel złożył w komisji do spraw zagranicznych sprawozdanie wykazujące, że armja niemiecka nie jest bynajmniej rozwiązana. Według danych gen. Niessela „Reichswehr” liczy 300,000 żołnierza, dawna armja — 100,000, oddziały policyjne — 100,000. Ostatnie posiadają kadry i zaopatrzone są w armaty, granaty i miotacze ognia. Oddziały zorganizowane z ludności są również bardzo liczne. Reichswehr posiada rezerwy, których konieczności określić nie można. Oddziały pomocnicze techniczne są to zmilitaryzowani robotnicy. Francja winna rozciągnąć baczną kontrolę nad fabrykami, które dawniej wytwarzały materiały wojenne, a obecnie zamienione są na fabryki narzędzi rolniczych. Na terenach Nadreńskich, które winny pozostać neutralnymi znajdują się liczne zamaskowane kadry. W Niemczech zauważa się daję bardzo wyraźny ruch w kierunku wywołania publicznego dla celów wojskowych. Gen. Niessel wyraził zdanie, że jeżeli oddziały wojskowe, które walczyły na froncie pragną wypoczynku, — to młodzież jest pełna zapału wojennego i marzy o odwecie. W konkluzji gen. Niessel oświadczył, że rząd niemiecki wykona warunki traktatu tylko w tym wypadku, jeżeli pochwyci się go za gardło.

O dostawę węgla niemieckiego.

Lyon, 14 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rząd francuski zwrócił się do Misji niemieckiej w Paryżu z notą, w której przypomina zobowiązania, jakie Niemcy na siebie przyjęli w sprawie dostawy węgla, wskazuje na to, że dotychczas Niemcy przysłały zaledwie bardzo małą część tej ilości, do której się zobowiązały, i żąda, aby Niemcy bezwzględnie wypełnili z całą ścisłością przyjęte na siebie zobowiązania, zaznaczając przytem, że rząd francuski jest zdecydowany zmusić Niemcy do należytego szacunku dla praw narodu francuskiego, zawarowanych traktatem pokojowym. Rząd francuski uprzedza Niemcy, że o ile do dnia 1 marca nie dostarczą one przewidzianej ilości węgla, w takim razie Francja będzie zmuszona chwycić się ostrych środków

represyjnych, w pierwszym rzędzie zastosować blokadę gospodarczą.

Kongres Kooperatywy.

Paryż, 13 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Kongres narodowy kooperatyw robotniczych wytwórczych z Francji całej i kolonji rozpoczął w Paryżu obrady. Uchwalono wnioski wzywające generalną federację pracy do określenia poglądu w sprawie stosunków między syndykami robotniczymi a kooperatywami.

Strajk generalny w Bułgarii.

Wiedeń, 14 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi według „Berliner Moment”, że, jak podają z Sofji, wybuch w całej Bułgarii strajk generalny. Ruch kolei jest wstrzymany. Sytuacja poważna.

Arrestowanie fałszerzy.

Łódź, 14 lutego.

(P. A. T.). Policja tutejsza, prowadząc od dłuższego czasu śledztwo w sprawie fałszywych świadectw gimnazjalnych, które służyły do uzyskania wyższych stanowisk, dokonała obecnie aresztowania Józefa Rubinszta, Izadora Czekałskiego i właściciela drukarni Józefa Głanta, jako zamieszanych w tę sprawę.

Z życia partji.

Konkurs.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. rozpisuje konkurs na posady sekretarzy partyjnych. Oferty przysyłać należy do Sekretariatu Generalnego P. P. S. Warszawa, Warecka 7.

Kalendarz Robotniczy P. P. S.

Wobec całkowitego wyczerpania pierwszego nakładu Kalendarza Robotniczego P. P. S. na rok 1920 Administracja „Robotnika” wydała nakład drugi kalendarza, zawierający treść literacką Kalendarza z 1919 r. Na treść poza Kalendarium, na r. 1920 składają się nast. artykuły:

W. Kielecki, Rewolucja rosyjska. B. Siwik, Doświadczenia rewolucji rosyjskiej. A. Rzewski, Starym szlakiem. Rycerz niezłomny. M. Malinowski, Akcja bojowa podczas Rewolucji 1905 r. M. Malinowski, Czy jesteś pepsowcem? Z. Kisielewski, Sąd. Rolnictwo w Królestwie Polskim. Program rolny P. P. S. Przemysł Królestwa Polskiego podczas wojny. Samoobrona Robotnicza. Koszta wojny. Życiorys zmarłych towarzyszy i wiele innych. Kalendarz zdobie ilustracje i portrety. Cena egzemplarza 7 mk. Nabywać w Administracji „Robotnika” — Warszawa, Warecka 7.

Jednodniówka majowa.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wydaje na 1 maja jednodniówkę. Zawiera ona ma artykuły o idei majowej i dzikach 1 maja w Polsce i zagranicą, wspomnienia, pieśni majowe i t. p. Towarzysze proszeni są o nadsyłanie prac do „Jednodniówki” do dnia 10 marca b. r. pod adresem: Warszawa, Warecka 7. J. Sochacki.

Oświadczenie.

Wobec oświadczenia radnego Nowickiego na zebraniu dn. 13 lutego r. b. w Polskiej zw. zawodowych, jakoby Klub radnych Socjalistycznych postawił wniosek w Radzie miejskiej o złamanie strajku piekarzy, Klub radnych socjalistycznych komunikuje, że oświadczenie radnego Nowickiego jest niegodne z prawdą, wobec czego Klub wyciągnie odpowiednie konsekwencje z tego oświadczenia w stosunku do tego Nowickiego.

Klub Radnych Socjalistycznych P. P. S.

Kopenhaga.

W dniu 11 stycznia 1920 r. odbyło się posiedzenie sprawozdawcze Sekcji Kopenhaskiej. Odzytano sprawozdanie kasowe za r. k. 1919: Dochód kr. 1980.49 Rozchód kr. 1757.40

Pozost. na 1 lutego 1920 r. kr. 208.00

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego, przystąpiono do wyborów zarządu: Na przewodniczącego tow. Bastka, do którego należy się zwracać we wszelkich sprawach organizacyjnych. Na skarbnika tow. Drabika, do którego należy się zwracać z zamówieniami na legitymacje i znaczki partyjne, jak również we wszelkich kwestjach pieniężnych. Na sekretarza tow. Aleksandra Tuskora. Na kolportera tow. Turek, do którego należy się zwracać o wszelkie broszury i pisma. W skład komisji rewizyjnej weszli: Antoni Tomaszewski, Jan Tworek, Anna Bastek, Karolina Turek.

Okręgowy komitet robotniczy P. P. S. zwraca się do wszystkich towarzyszy i sympatyków P. P. S. w Warszawie, przelewszystkiem zaś do Związku zawodowego doroczyć o pomoc w wyszukaniu mieszkań 2-3 pokojowych z kuchnią na mieszkanię dla biur i funkcjonariuszy PPS. Dać znać można i listownie: Al. Jerozolimskie 53, Mieszkanie

najbardziej pożądanego w pobliżu linii tramwajowych.

**Dzielnica Mokotowska.** Nadzwyczajne zebranie komitetu dzielnicy odbędzie się w poniedziałek d. 16 b. m. punktualnie o godz. 5 pp. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków komitetu jest nieodzowna.

**Konferencja międzydzielnicowa.** We wtorek d. 17 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Sprawy bardzo ważne. Wszystkie komitety dzielnicowe proszone są o przybycie w pełnym składzie.

**Archiwum partyjne.** Wszyscy towarzysze, posiadający jakieś druki, odezwy, broszury i t. p., proszeni są o składowanie takowych w sekretariacie Pamiętając, że O. K. R. powinien mieć swoje archiwum!

**Do wszystkich komitetów dzielnicowych!** Wszystkie komitety dzielnicowe proszone są o przysyłanie do O. K. R. towarzyszy, którzy byli do okupacji niemieckiej deportowani do Niemiec na roboty publiczne. Szczególnie proszeni są o zgłoszenie się w tej sprawie towarzysze: Fildziński i Kruk z Pragi.

**Wszyscy towarzysze inteligencji, członkowie P. P. S. i sympatycy** proszeni są o zarejestrowanie się w biurze O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

**Okr. kom. robotniczy.** W niedzielę 15 b. m. o g. 1 pp. odbędzie się posiedzenie okr. kom. rob. Sprawy b. ważne.

**Wydział org. agitacyjny.** W niedzielę 15 b. m. o g. 11 1/2 rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału org. agitacyjnego. Sprawy b. ważne. Proszeni są o przybycie towarzysze: Kwasnik, Kowalewski, Niemczyk, Piotrowski, Zawadzki, Różycka, Gonierko, Klimaszewski i inni.

### Z ruchu robotniczego.

**Strajk elektromonterów.** Na zebraniu połączonych dwóch zw. zaw. pracowników elektromonterów w dniu 14 b. m. przyjąto następującą uchwałę. Ogólne zebranie pracowników elektrotechnicznych z zwołaniem wysłuchało sprawozdania komisji strajkowej z przebiegu rokowań z przedstawicielami firm elektrotechnicznych. Ogólne zebranie stwierdza, iż walka, prowadzona przez komisję strajkową o poprawę bytu prac. elektr. stoi na wysokości zadania i wyraża komisię niniejszym votum zaufania. Ogólne zebranie piętnuje z całą mocą prowokacyjne zachowanie się przedstawicieli firm, dążących do zmania solidarnego frontu pracowników elektrotechnicznych. Zebranie stwierdza, iż tylko solidarna walka strajkowa wszystkich pracowników może przynieść zwycięstwo strajkującym. W tym celu zebranie zobowiązuje się do dalszego solidarnego strajku aż do ostatecznego zwycięstwa.

W nr. 41 „Kurjera Warszawskiego” został umieszczony artykuł pod tytułem: „Strajki”, w którym stwierdzono, jakoby elektromonterzy przyłączyli się do strajku, proklamowanego przez komunistów na ub. poniedziałek. Zarząd Zw. zaw. prac. elektrotech. podkreśla, że nie wspólnie ze strajkiem, proklamowanym przez komunistów, nie miał. Zaznacza natomiast, że strajk elektromonterów wywołany został przez Związek firm elektrotechnicznych planowem opóźnieniem odpowiedzi na wystawione żądania, o czym „Kurjer Warszawski” został przez pracowników zawiadomiony, co jednak nie przekroczyło „Kurjerowi” celowo przekraczać fakt.

**Polaczenie dwu Związków.** Związki zawodowe: pracowników teatralnych i kinematograficznych, po wspólnym porozumieniu, postanowiły połączyć się w jeden Związek p. n. „Związek zawodowy pracowników teatralnych i kinematograficznych” z siedzibą przy ul. Trebarskiej nr. 10. Po krótkiej organizacje prowincjonalne i członków Związku, a także pp. przedsiębiorców, prosimy zwracać się we wszystkich sprawach do Biura Związku w godz. od 12 do 5-ty pp. przez niedzielę i święta. Wszystkie pisma, warszawskie i prowincjonalne, prosimy o przedruk.

**Związek zawodowy robotników przemysłu skórzanego.** Zynia 18a, zawiadamia swych członków, że w niedzielę d. 15 lutego o g. 10 rano odbędzie się ważne zebranie robotników szwcow szpikowych. Zarząd wzywa wszystkich o przybycie. Sprawy bardzo ważne.

**Zw. rob. węglańskich** zwołuje ogólne zebranie dnia 17 b. m., Leszno 53, godz. 6 wiecz.

(m) **Strajk w fabrykach wojskowych.** Wczoraj rano porzucili pracę robotnicy w fabryce wydziału zaopatrywania armii „Gorlich i Puls” przy ul. Dąbrowskiej i w fabryce Lilpop, Raa i Lgawenstein. Strajk wybuchł na skutek żądań ekonomicznych.

**Strajk w fabryce pasty do obuwia fir. „Odo.”** Robotnice w wyżej wymienionej fabryce do tej pory otrzymywały 8 mk. dziennie i premje, co razem wynosiło 15 mk. Zwiz. robot. nielachowych wystawił następujące żądania: Skasowanie pracy kardowej, tzn. zwanej premji, podwyższenie płacy do 25 mk. dziennie, przyjmowanie i wydawanie za pośrednictwem Związku i t. d. Na wyżej wymienione żądania właściciel fabryki dał taką odpowiedź, iż natychmiast wywalił 3 robotnice. Robotnicy wobec tego porzucili pracę.

**Rada klasowa** zwiaz. zaw. m. Warszawy. W d. 15 lutego o g. 10 1/2 rano w sali teatru Powozecznego, Ch. odn. 20, wygłoszony będzie przez dra

Strużecką odczyt na temat: „Początki ruchu zawodowego w Polsce”. Wejście 50 fen.

**Wieczornia Młodzieży Robotniczej.** W niedzielę d. 15 b. m. Bezpartyjny Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej urządza wieczornicę w lokalu Uniwersytetu Ludowego, Obozna 4. Program: Zabawa taneczna, pocztą francuską. Deklamacje wykonają członkowie Związku i „Sceny i Lutni”. Bufet na miejscu. Cena biletu mk. 5, dla członków 3 mk. Uwaga. Bilety do nabycia przy wejściu na salę. Początek o godz. 4, koniec o 10-jej wiecz.

## Już wyszedł Nr. 1-y

**Tygodnika ilustrowanego**

# „ŚWIATŁO”

**Żądajcie wszędzie!**

### Strajk w Pogotowiu Ratuńkowem.

Od zarządu Pog. Rat. otrzymaliśmy komunikat, w którym m. in. stwierdza, że ofiarność publiczna zupełnie osłabła i Pogotowie już od lat 3, prócz 21.600 mk. zapomogi miejskiej i 8.778 mk. 50 fen. wpłaconych przez 386 członków, skazano jest na czerpanie funduszy z kapitałów własnych, które wyczerpały się już zupełnie.

Zarząd Pogotowia wobec takiego stanu funduszy nie może uwzględnić żądań swych pracowników bez otrzymania zapomogi od miasta lub władz rządowych, które ze względu na bezpieczeństwo publiczne, zainteresowane są w prawidłowym funkcjonowaniu jednej instytucji ratowniczej w mieście.

Wobec powyższego Zarząd postanowił wystąpić niezwłocznie do Magistratu i Ministerjum zdrowia i spraw wewnętrznych o przyznanie zapomogi w kwocie przynajmniej 300.000 mk. (trzysta tysięcy) rocznie przy budżecie rocznym, wynoszącym 500.000 mk. (pięset tysięcy), mając nadzieję, że resztę pokryją składki i ofiary spo. ożeniśwa.

Gdyby starania te skutku nie odniosły, czynności Pogotowia ulegną niezwłocznie zawieszaniu.

W sprawie tej Zw. rob. nielachowych najedstał nam artykuł następujący:

Trudno do uwierzenia, ale, niestety, prawdziwe jest to, że pracownicy Pogotowia, obarczyli nawet rodzinami, otrzymują od 450 do 550 mk. miesięcznej pensji. Fakt ten nie może podlegać żadnym komentarzom. Niezliczone próby i starania pracowników u Zarządu nie mogły nigdy odnieść pożądanego rezultatu, gdyż prezes instytucji dr. Józef Zawadzki znanym jest z zamiłowaniem do wyświadczenia przysługę, a ponieważ prezes jest „alfą i omegą” całego zarządu, który od szeregu już lat składa się ciągle z tych samych „tego” ludzi przeto za pracowników niema się kto ujść. Trzeba jeszcze powiedzieć, że nacelnym lekarzem Pogotowia jest dr. Wisniewski, który, będąc lekarzem wojskowym, wie doskonale, iż nie wolno mu zajmować płatnej posady tywilnej i dlatego siedzi cicho, jak mysz pod miodem i z uległością sgađa się na wszystkie postanowienia zarządu, nie przynawiając nigdy słowa w obronie swych podwładnych. Inną mieli opiekę pracownicy Pogotowia, gdy ich lekarzem był nieboszczyk dr. Kochanowicz. Wszystkie powyższe zawiłości Związek robotników nielachowych, do którego większa część pracujących należy, do wystąpienia do Zarządu Pogotowia o regulowanie plac personelowi. Zarząd przez „swego” dra Wisniewskiego odpowiedział Związkowi wynijając i niezrozumiale, tak jakbyby petycje Związku nie zrosztniał. Jednakże zaczął się energicznie bratać koło interesów Pogotowia i niezaprzecznie zwrócił się z podaniem do Ministerjum zdrowia i spraw wewnętrznych i do Magistratu o zapoznanie g. d. z Pogotowem nie ma funduszy, na pokrycie żądań pracowników.

Barżo pięknie, nie czyż Zarząd nie powinien przynajmniej już pół roku temu o tem pomyśleć, a jeżeli już nie mia. ochoty do pracy lub nie potrafił prowadzić instytucji, to czyż nie powinien ustąpić miejsca drugim, więcej energicznym ludziom? Nie, panom z Zarządu Pogotowia się zdaje, że gdyby nie oni, to już dawno instytucja by runęła, a tymczasem śmiało twierdzą, że właśnie oni są powodem, iż sympatyczna ta instytucja traci swoją popularność i że oni właśnie prowadzą Pogotowie do ruiny.

Związek robotników nielachowych, nie może uznać odpowiedzi Zarządu na swoją petycję za poważną i z dobrej woli płynącą, zwrócił się jeszcze raz z prośbą do Zarządu o danie rzeczowej odpowiedzi w przeciągu 48 godzin i jeżeli tej odpowiedzi nie otrzyma, to zrzuca z siebie odpowiedzialność za bezrobocie Pogotowia, do którego mogą przystąpić rozgorzoczeni pracownicy. Jedynie tu winnym będzie Zarząd, który też i skutki swego niedbalstwa ponieść będzie musiał.

**Adela-Magdalena z Pekosławskich**  
**SIKORA**  
po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 14 lutego 1920 r., o czym zawiadamiają pozostali w głębokim żalu mał. bracia i siostry.

### Rozmaitosci.

**Dom na dnie przepaści.** W Meksyku w styczniu było trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie spustoszenia. Między innymi zdarzył się taki wypadek: Skutkiem trzęsienia ziemi pod domem prof. Riveros otworzyła się przepaść i dom osiadł na dnie przepaści 140 stóp głębokiej. Przez cały prawie tydzień, rodzina profesora Riveros przeżywała na dnie przepaści i sąsiedzi spuszczali im żywność na sznurach, dopiero po tygodniu po sprowadzeniu odpowiednich przyrządów udało się nieszczęśliwych wydostać na powierzchnię. Przez cały tydzień rodzina profesora groziła śmiercią od skał i kamieni, które mogły się oderwać z boków poszarpanych ścian i od ulewnej deszczu, który mógł zalać wodą przepaść.

**Klerykańska historia pierwszego roku Rzeczypospolitej.** Ku rozweseleniu czytelników naszych przedrukujemy z „Przewodnika Katolickiego”, wychodzącego w New Britain, w St. Zjedn., następującą opowieść:

„Wiedzy powściągnięta słaba, że powstanie państwo polskie, już Koniowey (członkowie Komitetu Obrony Narod. w St. Zjedn.) i socjaliści ze wszystkich krajów, przygotowywali zamach, czy to na państwo polskie, czy to na naród polski. Żeby zamach udał się, jedni łączyli się z Niemcami, inni z Austriakami, inni z Polakami, a byli i tacy co stali w rezerwie, bo nie wiedzieli jaka strona więcej im da pieniędzy i która skuteczniej im pomoże. To tajne przygotowanie było znane bardzo małemu ogółowi, z tej przyczyny naród nie był przygotowany na zamach socjalistyczny. Socjaliści z tego skorzystali i zrobili zamach na Główną Radę Opiekunów, która trzymała rządy w Polsce. Główna Rada Opiekunów w Warszawie, po naradzie całonocnej, postanowiła ustąpić dobrowolnie, ażeby nie dopuścić do bratobójczego rozlewu krwi. Władysław Moraczewski i t. d. sami ogłosili się urzędnikami państwa. Gorący i uczeni patrioci nie mogli znieść uziurpacji Pilsudskiego i wtrącili go do więzienia. Ignacy Paderewski, będąc zimnej krwi i rozbrojony, kazał wypuścić z więzienia Pilsudskiego, a naród w całej Polsce, znając ogromną zasługę I. Paderewskiego wybrał go na premiera państwa.”

Socjaliści mało nie powściąkali się, ale nie stracili ducha i zaczęli pracować tak skutecznie, że nie tylko, że zmusili do ustąpienia z premierstwa I. Paderewskiego, ale od rządu polskiego dostali więcej urzędników i to na pierwszorzędne miejsca i tak, oprócz naczelnika państwa Pilsudskiego, mając Wojeckówskiego, ministra spraw wewnętrznych, St. Palakę, ministra spraw zewnętrznych i t. d. Tego nie mogą znieść prawdziwi i rzetelni patrioci i nie tylko w wypisanych imionach, ale nawet w Sejmie polsk. uskarżają się publicznie na zdrady partji socjalistycznej i przestrzegają lud i posłów przed zmięciem następującami dla państwa polskiego”

Wyborne — nieprawdzą.

### Zycie gospodarcze.

**Notowania giełdy warszawskiej.**  
Ruble (500) 171 do 178.  
Franki francuskie 11.30 do 11.—.  
Funt sterlingi 525 do 523.  
Dolary St. Zjedn. 160 do 161.50.  
Marki niemieckie 172 do 173.

**Marka polska w Gdańsku.**  
Popyt na markę polską 13 b. m. osłabł. Przyczyną tego ma być pojawienie się na targu znaczniejszej ilości marek polskich. Zanieższenie się popytu za markami polskimi, ma też pozostawać w związku ze zrównoważeniem waluty polskiej z niemiecką na obszarach przez Polskę zajętych. Zwiększone zrazu zapotrzebowanie got. polskich zostało już w znacznej mierze pokryte (P. A. T.).

### Dr. med. Maksymilian Bernstein

choroby skórne, weneryczne i kosmetyka.  
**Wapólna 63, m. 1 (parter).** Przyjmuje codziennie od 4-6 po poł., w niedzielę i święta od 10-12 r.

### Dr. Leszczyński

**Warszawska 142, telef. 127-25.**  
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza: Chor. wenerycz. skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

### Sekretariat Centralny

**Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie**

zawiadamia, że posiedzenie Głównego Zarządu odbędzie się w dniu 21 lutego, zaś Zjazd przedstawicieli powiatów t. j. instruktorów albo sekretarzy lub przewodniczących — odbędzie się w dniu 22 lutego t. j. w niedzielę.  
**Sekretariat Centralny.**

## Kronika.

### Walka o dach nad głową.

W myśl uchwały wiecu z dnia 8 b. m. oraz zapowiedzi w piśmie umieszczonej odbęda się w dniu 15 lutego, t. j. w niedzielę o godzinie 9 rano i 12 w poł. dwa wielkie wiece lokatorów Warszawy, w wielkiej sali Filharmonji (9 rano) oraz w salach teatru „Qui Pro Quo“ (w podziemiach Galicji Luksenburga) przy ul. Senatorskiej o godz. 12 tej w południe. Na wiecu przemawiać będą pp. inż. Trylicki, Z. Bojanowski oraz zaproszeni posłowie Sejmowi i radni miejscy. Po wiecu uda się delegacja do Naczelnika Państwa, do marszałka Sejmu i do prezydenta ministrów z przedłożeniem postulatów lokatorów i powziętych na wiecu uchwał oraz energicznym protestem przeciwko zamiarom rządu uwzględnienia częściowego zakusów kamieniczników.

Lokatorzy stawicę się beznie! Chodzi przecież o wasz spokój domowy i o zagrożoną przez nowe podwyżki komercyjne równowagę waszego budżetu.

**Ze sklepów miejskich.** W bieżącym okresie, oprócz artykułów konsumpcyjnych, ludność nabywać może w sklepach miejskich bez kart: kawę żywnościową 1 funt za 8 mk., zaparkę za okazaniem paszportu 1 pudełko za 30 fen., warzywa suszone (pietruszka) 1 funt za 4 mk., sliwki suszone 1 funt mk. 6.25, cykorję pół funta mk. 1.30, oraz na kupon A sól ciemną 1 funt za 35 fen. lub białą 1 funt za 50 fen., przyczem sól wydawana ma być w połowie ciemna i w połowie biała (na parzystą ilość kuponów).

**Mąka zamiast chleba.** Przypominamy, iż składnice chlebne, poczynając od dn. 15 b. m. aż do odwołania, sprzedają mąkę na kupony chlebne IV serji okresu 110-go, przyczem zamiast jednego funta chleba wydają 1 funt mąki, t. j. na kupon 1 ludność ma prawo otrzymać 1 funt mąki za 80 fen. i na kupon 2 dwa f. mąki za mk. 1.80 t. Zwracamy uwagę, iż zaszła tu zmiana: pierwotnie bowiem zamierzano wydawać w zamian 3 funtów chleba 2 funty mąki. Zmiana ta zaszła celem przeciwdziałania spekulacji, wyzyskującej brak chleba i małą ilość mąki, otrzymywanej przez ludność.

**Sprzedż cukru.** W bieżącym 111-ym okresie ludność Warszawy otrzyma 1 funt cukru (kryształ) za mk. 4.20 fen. (według normy i ceny ustanowionej przez Ministerjum Aprobacji Cukier będzie wydawany od dziś na kupon z podobizną królowej Jadwigi.

**Śledzie.** Wydział zaopatrywania miasta od nadchodzącego okresu wprowadza sprzedaż śledzi. Śledzie sprzedawane będą w ilości do 5 sztuk jednorazowo po mk. 3.80 fen. za 1 sztukę.

**Drzewo.** W dniu 16 b. m. miejskie składki opałowe rozpoczynają realizację kuponu nr. 6 karty drzewnej, na który ludność otrzymywać może, bez względu na kategorię posiadanych kart, po 2 pudy drzewa rabanowego za mk. 11.20 fen. Jeżliocześnie pozostaje jeszcze ważny aż do odwołania kupon nr. 5 karty drzewnej, umożliwiając jedynie kupon nr. 4.

(m) **Ruch tramwajowy.** Do elektrowozów linii „Powisło”, kursujących dotychczas pojedynczo, odcienie jest przychodzący jeden wóz tramwajowy.

**Examinacja kwalifikacyjna dla nauceyicieli.** Egzaminy dla czynnych niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, pracujących w byłej Kongresówce, rozpoczną się w dniu 13 kwietnia.

**Podania o przypuszczenie do egzaminów** składać należy do dnia 1 marca w kancelarji tego inspektora szkolnego, w którego okręgu kandydat pracuje.

**Ze Zw. naucz. szkół powszechnych.** Kurs geografji Polski dla nauczycieli szkół powszechnych organizuje Związek Naucz. P. S. P. Zapisy przyjmuje się: Marszałkowska 123 codziennie od 6 do 8 wiecz. tylko do 80 b. m. włącznie.

**Zjazd Młodzieży Akademickiej** rozpocznie swe obrady w poniedziałek, t. j. 16 lutego o godz. 10-jej w sali obrad Rady miejskiej. Projektowany przez Komitet organizacyjny porządek dzienny pierwszego zebrania plenarnego przewiduje, prócz uroczystego powitania, wybór prezydium zjazdu, oraz załatwienie wszystkich spraw formalnych. Następne posiedzenie plenarne odbędzie się, przy dopódbnie, tegoż dnia o 8 pp. Na posiedzeniu będą wygłoszone referaty.

Biuro zjazdu będzie czynne dziś od 9 rano do 8-jej wieczorem w lokalu Bratniej Pomocy (gmach Uniwersytetu). Wobec braku mieszkań, Komitet organizacyjny zwraca się do ogółu o zgłaszanie takowych w dniu dzisiejszym w Biurze zjazdu.

**Godziny przyjęć w Min. aprobizacji.** Pan minister aprobizacji przyjmuje osoby postronne w środy i piątki od 11 do 12-jej.

Pan podsekretarz Stanu Ministerjum aprobizacji przyjmuje codziennie w dni powszednie, oprócz sobót, od 11 do 12-jej.

(a) **Tow. Przyjaciel Ligi Narodów** ukonstytuowało się w następujący sposób: prezesem generalnym obrany został wiceminister oświecenia p. Br. Dębiński, na prezesa wykonawczego powołano dra J. Polakę, na wiceprezesów: p. Olszowski-go, szefa departamentu Ministerjum spraw zagm-

nicznych i d-ra Swiatopelk-Zawadzkiego, sekretarzem profesora Halickiego, zastępcą jego J. Kur...

Opieczętowanie potajemnych krochmalni. Z polecenia komisarza Ministerjum appowizacji zostały opieczętowane potajemne krochmalnie: przy ul. Muranowskiej 39, Młoj 34, Dalkiej 15, Muranowskiej 24 i Ciepłej 9.

Za nadużycia węglowe. Wskutek ujawnionych nadużyć następujący składowicy pozbawieni zostali przez Wydział zaopatrywania koncesji na utrzymanie składów monopolowych: L. Rawet, Grzybowski 21, za sprzedaż węgla po wyższej cenie i usiłowanie przełączenia funkcjonariusza Urzędu walki z lichwą; A. Szubert, Sienna 34, za nielegalną sprzedaż 2 fur węgla; R. Askenajzer, Pawła 48, za wybieranie węgla grubszych gatunków z pospółki; J. Sobieraj, Olszowska 1, za sprzedaż węgla bez kart i zła waga; oras A. Fritz, Puławska 50, za sprzedaż węgla uprzywilejowanym i niegrzeźne traktowanie klientów. Kary pieniężne nałożono na następujących składowców: E. Dalke, Targówek; W. Furnaczek, Czerniakowska 146; W. Olszewski, Szpitalna 10 i J. Królikowska, Świętokrzyska 12.

(m) Wdrówka mikroskopu. Z zarządu stacji i ochrony roślin przy ul. Bagatela nr. 3 skradziono mikroskop wraz z obiektami, okularami i dierafragmą, wartości 10.000 mk. Zarząd stacji skierował się do kilku firm optyczno-fotograficznych z zawiadomieniem, aby nie kupowały skradzionego mikroskopu, a w razie zgłoszenia się złodzieja, aresztować go. Firma Tow. akc. urządzeń elektrycznych i laboratoryjnych „Uranja” (Świętokrzyska nr. 18), otrzymała zawiadomienie, zakomunikowała zarządowi stacji, że już nabyła ten mikroskop za 1.200 mk. Jak się okazało, mikroskop sprzedał „Uranja” podporucznik Jan Fryga, który jest poszukiwany. Tow. akc. „Uranja” zwróciło nabyty mikroskop, zaś zarząd stacji obiecał zwrócić wypłacone podp. Frydze 1.200 mk.

(m) Nie zabójstwo, lecz samobójstwo. Po dokonaniu sekcji zwłok szeregowca Majznera, którego omędlaj znaleziono bez życia, z oznakami gwałtownej śmierci przy ul. Targowej nr. 31, ustano, że rana, która — jak narazie sądzono — zadana została bezwładem, pochodzi od strzały t. zw. „ślepych” nabojem, wymierzonym z karabinu. Siła wybuchu była tak straszna, że w pierścionku Majznera wytworzyła się rana, odpowiadająca rozmiarom głowy noworodka. W ostatniej chwili władze wojskowskieśce znalazły list, w którym Majzner oświadcza, że uprzykrzywszy sobie świat, pozbawił się życia. Aresztowani zaraz po śmierci M. trzech szeregowców, koleżdy zmarłego, zostali zwolnieni.

(m) Złodziej w mundurze. Do mieszkania o-dzielnego Walentego Nowickiego w Alejach Je-rozolimskich nr. 51 Jakaś żołnierz, w obecności przyjezdnej z Krakowa Józefy Adamiakowej przyniósł kosz, zawierający różne rzeczy oraz produkty spożywcze, ogólnej wartości 50.000 mk. Po niejakim czasie, po odebraniu kosza zgłosił się ów żoł-nierz, a odziewany, nie podejrzewając nie złego, wydał kosz. Jak się okazało, rzeczy były własnością Adamiakowej, a żołnierz, zabrawszy kosz, uodulił się.

(m) Potajemna gorzelnia. Funkcjonariusze 3 komisariatu wykryli w piwnicy domu nr. 15 przy ul. Karmelickiej potajemną, nieczynną gorzelnię. Na miejscu znaleziono 10 beczek pustych, kocioł, zlew, 2 barometry i inne przyrządy do fabrykacji. Piwnicę opieczętowano.

(m) Ujęcie szajki podkopywaczy. Przy ul. Na-lewki nr. 15 do składu towarów lokciowych, jed-wadnych Aronowicza dostali się, za pomocą pod-kopu i wyłomu z piwnicy, złodzieje, lecz zostali spłoszeni w chwili, gdy zmierzali już okradnąć sklep. Zawiadomiony przez dozorcę domu patrol policyjny otoczył dom i ujęł pięciu podkopywaczy. Są to: Boruch Fuks z Płocka, Salama Goldberg (Smocza nr. 55), Borucha Fiks (Nalewki nr. 15), Jacek Szulc (Okopowa nr. 43) i Jacek Wajsbrot (Ciepła nr. 30). Wszystkich odprowadzono do urzę-du śledczego. Na miejscu znaleziono linie, dwa świdry, korbę i 8 worków. Złodzieje nie zdążyli nie zabrać ze sklepu.

(m) Energiżna zarządzająca. Zarządzająca składnicą chleba Nr. 212 przy ul. Niskiej nr. 7, w czasie sprzeczek ze S. Korczewskim (Muranowska nr. 32) trzasnęła drżawym ślepiu z taką siłą, że zmiłażdy a mu koniec palca małego u lewej ręki. Poszwankowanego opatrzył lekarz pogotowia. Prze-

ciwko energicznej zarządzającej wdrożono docho-dzenie.

(m) Pojar w sądzie okręgowym. Wczoraj o g. 7.30 wybuchł pożar w składzie dowodów rzecz-owych Warsz. sądu okręgowego przy ul. Miodowej nr. 11. Na alarm wyruszyły wszystkie oddziały straży ogniowej, lecz czynny był tylko nalewkow-ski, który w zarodku pożar ugasił. Strat poważniej-szych niema. Przyczyna pożaru nie ustalona, lecz prawdopodobnie usiłowanie spalić dowody rzeczowe. Dochodzenie prowadzi urząd prokuratorski.

(m) Harco samochodowe wojskowych. Na ro-gu ul. Wileńskiej i Zygmuntowskiej samochód wojskowy, ciężarowy, nr. 290, prowadzony przez Aleksandra Sikorskiego, przejechał 16-letnią Ame-lię Stańską (Czynszowa nr. 3), która pofluczona i ze złamaną nogą, przewiezioła pogotowie do szpi-tala Przemienienia Pańskiego.

— W garażu przy ul. Czerniakowskiej nr. 84 dostał się pod samochód szofer 39-letni Fran-ciszek Pole, który doznał potłuczenia rąk i nóg.

— Na ul. Wolskiej samochód przejechał 38-letniego Piotra Kozłowskiego, szofera, który doznał złamańa prawej ręki i potłuczenia nóg. Oby-dwu szoferom pomocy udzielił lekarz pogotowia.

Z sądów.

Echa potwornej zbrodni. Wyrok uniewinniający.

W sprawie 16-letniego mordercy Antoniego Jaworskiego, po odczycaniu aktu oskarżenia, prze-wodniczący rozprawom sędzia Gumński, w obec-ności stron i 4-ech lekarzy psychiatrów, rozpoczął szczegółowe badanie oskarżonego.

Podczas nader umiejętnie i drobliżkowo zada-wanych pytań, mających na celu ustalenie stopnia rozwinięcia umysłowego i poczynałości młodocia-nego mordercy, tenże przez cały zachowywał się zupełnie obojętnie tak, jakby to nie dotyczyło jego osoby. Na pytania odpowiadał ledwie dosły-szalnym głosem, lub też idwaniem głową.

Gdy po kilkunastu dniach różnych pytańch Ja-worski nie odpowiadał wcale już i sławiał, że by-ły leży się wciąż po twarzy i ubranii — pp. eks-perci pytają, dlaczego płacze.

Jaworski milczy w dalszym ciągu i narezele mówi: „nie wiem”.

A gdybyś powiedział, gdyby tu stanęła w tej chwili przed tobą matka w tak straszny spó-sób zamordowana i rodzeństwo twoje: dwaj bracia i siostrzyczka ukończona — również przez ciebie, chłopcze, pomordowane — pyta obrońca Ja-worskiego adw. Korzeńfeld.

Jaworski, nie zdrażając najmniejszej skruchy, odpowiada ledwo dosły-szalnym szepceniem: „nie wiem”.

Po kolei zadają krępe pytania eksperci. Okazuje się, że Jaworski nie dość pościwiał czasu „pouczający” lekturę... przeważnie czytywał Sherlocka Holmesa, że w przeddzień zabójstwa matki i rodzeństwa wisiał nad nim straszny miecz w postaci grzyby kuszerki interesu, gdzie Jaworski służył, że jeśli nie wróciła nazajutrz zabrawszy 30-tu marek, będzie wydany.

Ta głównie okoliczność skłonić go miała do te-go, by popełnił kradzież z szufelki brata, a dla za-tarcia śladów tego czynu... musiał usunąć matkę; dla zatarcia zaś śladów zamordowania matki... musiał usunąć świadków, w osobach 3-ga Bogu ducha winnego rodzeństwa.

Świadkowie — czonkowie rodziny, z ojcem An-toniego na czele, stwierdzają bardzo zle sprawo-wanie się Antka, jego niechęć do nauki, liczne kra-dzieże u osób, u których służył i u których zagra-żał miejsca nie mógł, wręczcie świadczyć o wynoszeniu z domu rodziców różnych rzeczy, o wykradzeniu oju butów z cholewanii, tudzież i o tem, że często był bity przez matkę i karcony waznio za owe kradzieże.

Po eksperci - psychiatrzy przez usta jednego z kolegów swych wydalili wspólna opinię, która w ogólnych zarysach wypadła nieco odmiennie od poprzedniej ekspertyzy, a mianowicie uznali: obok wyraźnych objawów niedorozwoju fizycznego, wy-rażającego się w dziecięcinym wyglądzie i wrodzie, obok cech zwyrodnienia fizycznego stwierdzili na-leży u Antoniego Jaworskiego ogólny niedorozwój psychiczny, wyrażający się w stosunkowo nieznacz-nym upośledzeniu sfery intelektualnej i w wybit-nym upośledzeniu sfery uczuciowej i etycznej. Po-epieleniu mordercy oskarżony znajdował się w sta-nie psychicznym wyjątkowym, który wyrażał się w niepojętym wykładaniu się afektownym o charakterze patologicznym pod wpływem wybu-szchu sadyzycznego składnika, budzącego się popę-du piciowego.

Wobec tego eksperci dochodzą do ostateczne-go wniosku, iż Jaworski wogóle nie rozumiał istoty i znaczenia popełnianych czynów.

Podprokurator 2 okręgu, w którego rewirze zbrodnie to popełniono, powołał się na poprze-dnie ekspertyzy i decyzję sądu, uznając Ja-worskiego za poczytalnego.

W konkluzji przedstawiciel urzędu publiczne-go domagał się bezwzględnej uwolnienia spo-czeństwa od takich zbrodniarzy. Jak Jaworski i skazania go na 12 lat ciężkiego więzienia, biorąc tuż pod uwagę jego wiek młodociany.

Obrońca z urzędu adw. Korzeńfeld wyraża zdumienie, że prokurator mógł tego rodzaju wniosek postawić, zwłaszcza wobec powagi nauki, która w osobach tak znakomych ekspertów wypowiedzia-ła się w sposób stanowczy, nie pozostawiając za-dnego cienia wątpliwości — że J. w chwili doko-nania zbrodni był w stanie zupełnego zamroczenia władz umysłowych.

Nie, podwoje więzienne dla tego chorego dzie-cka, nie owa sławetna akademja zbrodniarzy, lecz szpital — wymaga tego nie tylko prawo, ale su-mienie nasze — zakończył obrońca i znany opiekun i dobrodziej nieletnich przestępców — adw. Ko-rzeńfeld.

Sąd okręgowy, złożony z przewodniczącego sęd-ziego J. M. Gumńskiego, ławników pp. Srumiło i Szereszewskiego, tudzież sekretarza Komara, ogłosił wczoraj wyrok, którego mocą, uznając, że Ja-worski w chwili dokonania zbrodni działał w sta-nie niepoczytalnym, uniewinnił go, nakazując od-dać go na czas nieograniczony do szpitala dla u-mysłowo chorych.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Dwa ostatnie koncerty symfoniczne.

Ubiegły tydzień znajdował się pod znakiem Brahmsa. Wykonano zostały, z towarzyszeniem orkiestry: jeden koncert fortepianowy (B-dur: w cią-gu krótkiego czasu powtórnje), jeden skrzypcowy (D-dur), koncert podwójny na skrzypce i wiolon-czale, z udziałem solistów; poprzednio jeszcze — o czym już tutaj referowałem — symfonia nr. 3.

Im więcej słyszy się muzyki bramsowskiej, im częściej jej się słucha, tem lepiej rozwierają się przed słuchaczami jej istotne głębie. Brahms roz-porządza całą rozległą skalą uczuć: od pogody kla-sycznego spokoju, wyrażającego się w formach kla-sycznych (koncert podwójny), do skłębionej na-miętności; przemawia językiem, który nie dla wszystkich i nie odrazą jest przystępny i zrozumiały. Nie było więc tej muzyki prawdziwej, prze-pięknej — za wiele.

Jako soliste, uszyliśmy w koncercie forte-pianowym prof. Zbigniewa Drzewieckiego. Arty-sta to poważny, nie powierzehowy; wykonanie jego sławian wyżej, aniżeli poprzednie, z przed-tygodnia.

W koncercie podwójnym na skrzypce i wiolon-czale wystąpili dwaj bracia Kochański. Z tych dwóch urodzonych ludzi sztuki — nie wiadomo któremu dać pierwszeństwo. Obaj, każdy w dzie-dzinie swojego instrumentu, stoją na wyżynach, trudno osiągniętych, ściśle; osiagniętych tylko przez artystów najwyższej krwli. Szczególna wzmianka należy się wiolonczeliste, p. E. Kochańskiemu. Słyszy się go niejednokrotnie, jakiegoś z mi-sianymi ilharmonji, w partjach solow., zawsze wkład-taki jest promieniem jasniejszym wśród szarzyzny produkcji.

Prócz Brahmsa uszyliśmy ostatnio dwie większe kompozycje symfoniczne polskie: na kon-cercie śródownym — po raz pierwszy zaproduko-wana symfonia p. t. „Wiosna”, na orkiestrę, chór męzyczny i solę, na koncercie zaś piątkowym Opień-skiego poemat symfoniczny „Zygmunt August i Barbara”.

„Wiosna” p. Kazury — nie wiadomo dlaczego nazywa się wiosną, nie bowiem niema w niej wio-sennego. Dzieli się to dzieło na trzy części; fakturę posiada zupełnie prostą, bezpretensjonalną, nie też bez podstaw do pretensji. W wykonaniu „con-tribo”, t. j. część pierwsza, gdzie zatracono całkiem swoje „brło” (ogiedl) i było w tempie kubek w ku-bek podobne do dość — niestety — miednego „an-dante” (cz. II-oj), którego niewyszukany pomysł melodyjny wlecz się poprzez różne instrumenty, bez końca. Stosunkowo najbardziej interesująca jest cz. III, „falle”; tutaj główna waga spoczywa na chórze i solo sopranowem (p. Trombinówna), dzięki czemu cała część ta nabiera charakteru oratoryjnego.

Innem, ale to zupełnie innem dziełem jest

poemat Henryka Opieńskiego. Jak już z tytułu wy-nika — jest to muzyka, do której przydałaby się znajomość programu, jednak i bez programu pięk-na; posiada swoją czysto muzyczną wartość; dzie-ło prawdziwego talentu, zakrojone rozlegle, pełne rozmachu, napisane z doskonałym znawstwem orkiestry i zupełnem opanowaniem środków, jakie ona daje do rozporządzenia. Poematu symfonicz-nego Opieńskiego słucha się z niesłabnącem zain-teresowaniem od początku do końca.

Podkreślić wypada wykonanie; można by o obserwowad, jak pod batutą dyr. Mlynarskiego ocy-wił się ten — zaprawdę; czasami, śpiący — zespół. Przejawilo się to i w innych, wykonanych na tym samym koncercie utworach, w szczególności w do-danych poza programem, na początku koncertu, „Meistersingerach”. Pouczającym bylo postawienie obok siebie Wagnera i Brahmsa, dwóch mocarzy muzyki symfonicznej, tak przeciw różnych.

W koncercie śródownym orkiestra pod kierun-kiem p. Birnbauma — zaprodukowała także „Don Kiszota” Ryszarda Straussa: „fantazyjnie warja-cje na temat o ryerskim charakterze”; rzecz bez objaśnienia programowego zupełnie niezrozumia-ła, szczyt techniki orkiestrowej, parokrotnie rozwie-rająca wprost uszy dysonansami. Słusznie zauwa-żył gdzieś pewien pisarz muzyczny, że jest to wir-tuozostwo linoskoczkowe w zastosowaniu do orkiestry. J. R.

Z Opery. Dziś o g. 4 pp. balety: „Wieszcza-talek” i „Karczma”. Wczorajem, na cześć Pomorza polskiego przedstawienie uroczyste. Program za-powiada: Prolog Or-Ota (wypowie W. Brzozński), Hymn Narodowy, Apoteoza, poemat symfoniczny „Polonia”, operę Siatkowskiego „Marja”.

Teatr Rozmaitości. Dziś o g. 8.30 sztuka J. A. Herta „Książę Józef Poniatowski”. Ceny miejsc zmienne. Wczorajem komedia Arystofanesa „Babcie kolo”. W poniedziałek „Babcie kolo”. Premiera naj-nowszej sztuki Stefana Krzywoszewskiego „Ko-lombina” zapowiedziana w przyszłym tygodniu.

Teatr Polski. Dziś o g. 8 1/2 pp., po cenantach zm-żonych, krótkochwila Przybylskiego „Wice i Wa-cek”. Wczorajem dziś i dni następných „Nie-boska komedia” Krasieńskiego.

Teatr „Roduta” gra dziś i w poniedziałek Ze-romskiego „Ponad śnieg” po raz 74 i 75 z rzędu. We wtorek premiera dramatu T. Rittnera: „W ma-łym domu”; w nowej inscenizacji p. Juliusza Os-terwy i M. Limanowskiego.

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pp., po cenantach zm-żo-nych, komedia Molnara „Oficer gwardji”. Wczorajem „Głupi Jakób”.

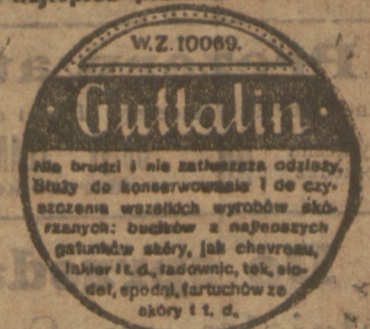
Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambuła”.

Teatr Dramatyczny. Dziś o g. 4, po cenantach zm-żo-nych, „Zbójcy”, wczorajem „Pan Twardowski w piekle”.

Teatr Praski. Dziś daje dwa uroczyste przed-stawienia: o g. 8 pp. i o 7.15 wiecz. Po po-udniu ceny zmienne. Na obydwu przedstawieniach wyko-nana będzie fantazyja sceniczna T. Kołomyca „Na bursztynowem wybrzeżu”, oraz rola Konopnickiej.

Teatr Powszechny. Dziś dwa przedstawienia: o 4 pp. i o 8 wiecz. — „Chrześnik wojenny”.

Najlepsza pasta do obuwia.



Fabryki przetworów chemicznych „GUTTALIN” M. SŁOWNICKI Warszawa, Leszna 72, tel. 174-34. 5173



Gmach specjalnie kosztem przeszło 2.000.000 wystawiony, składa się z żelazobetonu i szkła. 1000 miejsc, szklanna posadzka, podwójne ogrzewanie, optycznie wzorowo ustawiony ekran wyświetla — POLIP (PIOVRA) wspaniały włoski obraz FRANCESCO BERTINI i Amletto Novelli w 6 częściach. Treść filmu zaczerpnięta z rzeczywistego dramatu, którego ofiarą była hr. MARJA TARNOWSKA.

„COLOSSEUM” Nowy-Swiat 19. POCZĄTEK: 1-go seansu godz. 3.30 pp. ostat. seansu „ 8.45 w.

CZYJA WINA?... Potężny 5-aktowy dramat, według noweli pisarza francuskiego GUY de MAUPASSANT'A MOZZUCHIN w roli głównej. Król ekranu

# CYRK DZIS 2 Przedstawienia o godz. 4-ej i 7.30 o jednakowym programie. O godz. 4-ej dzieci placę połowę.

Znana fabryka **GILZ I. Płóciennika** Prosta 1 (róg Twardej) tel. 508-68.

połącza duży wybór gilz wszelkich rozmiarów, punktualnie wykonanie. Ceny umiarkowane.

**Teatr „CZARNY KOT”** Pod dyr. art. K. Wroczyńskiego. 2 przedstawienia: I o 6, II o 8 w. Kasa czynna od 12-2 pp. i od 5 pp.

**„Bądź tu dziadkiem..”** (szkie farsowy z rosyjskiego).

**„Lobuziatko”** operetka w 2 aktach.

2 przedstawienia: I o 6, II o 8 w.

**Zęby sztuczne** oraz **platynę** kupuje Skład Dentystyczny **Herman Judt**, 5011 Marszałkowska 149 m. 18.

**KINO-TEATR „WENUS”** Dziecina I. Pod nową dyrekcją.

**SENSACYJNA NOWOŚĆ** Po raz pierwszy w Warszawie **Potomkowie Więźnia**

nadzwyczaj interes. awanturniczy dramat w 6 cz. 1) Brylanty Maharadzy, 2) Burliwa przeszłość Miljonera, 3) Walka z murzynami, 4) Pod fałszywym nazwiskiem, 5) Ślady przestępcy, 6) Samobójstwo. **Symfoniczna orkiestra z 12 osób.**

**KINO-TEATR „FORUM”** Nowiniarska 14 (przy pl. Krasińsk.)

Dla dzieci od 2 do 5-ej. Początek o godz. 4-ej. Uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse.

**W sali granatowej Klub Bocianów** Satyr. farsa na temat zmniejszonej liczby narodziń.

**W sali bordo (J'ACCUSE) Oskarżam** I-sza seria

**TRIANON** Karmelicka 18. Początek o g. 3-ej Dla młodzieży dozwolone.

**A wantury życia** sensacyjny dramat w 5 akt.

**EXPRESS** Wojska 2. Wszechświatowej sławy-tragik

**Alvin Neuss** w trag. 5-10 akt. **Geniusz i Miłość**

**CZÓŁENKA** do maszyn do szycia **Józef GOLDMAN**, WARSZAWA, ul. Śniadeckich Nr 6, (dawn. Kaliksta) telefon 268-71.


**PAPIER** gazety, tygodniki, książki, makulaturę itp. kupuje i płaci najwyższe ceny. **Marszałkowska III, w podwórzu. 5125**

**Miraż** Dział farsa „Cnotliwa rodzina”, 12 numerów akt-satyr. Występ znanego humorysty krakowskiego **L. Wyrwicza**. Początek o godz. 6.45. 8.15.

szkie „Ostatni bal”

**Najtańsze „Zróżko Polskie”** Marszałkowska 95, telefon 231-66 i 244-86. **POLECA:** Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Grzyby. Drożdże. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Ser. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjale. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Z prawę do podłóg. Świece. Zapalki. Smarowidło do wozów. Palatyn. Ceny hurtowe.

**Nawet Konkurenci!!** muszą przyznać że „ZORZA”



**ZORZA** jest to jedyna pasta-krem najwyższego gatunku wyrabiana z naturalnych tłuszczów. Jest to jedyna pasta przetuszczonego nadmiaru tłuszczu chroni skórę od pęknięcia. Wystarczy używać raz na tydzień pozostałe dni przecierając tylko flanelką, najbardziej zeschłą skórę czyni miękką, elastyczną i wjelce trwałą. Nawet starej spękanej skorze, po kilkakrotnem użyciu, nadaje wygląd nową, chroni skórę od wilgoci i niszczonego działania potu. Wyrabiana jest we wszystkich kolorach i nadaje się do farbowania obuwia. Jest to jedyna pasta, która została nagrodzona med. na wyst. „Krolestwo Mody”. Jest to nabyć w wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

**KRAJOWA WYTWORNIA CHEMICZNA I. GEYER** Warszawa, Ogrodowa 46, telefon 187-94 238-90. 5155

**Prezerwatwy** oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach niskich. Wylączna sprzedaż **96 Optyk „FLAMMARION” 96** Marszałkowska 5113

**Do sprzedania letnisko w Sulejówku** dr. z W. Brzeska, 5 minut od stacji 1 dom murowany, zabudowania gospodarskie i domek drewniany zimowy, ogrodu i morga i placu 30000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika” w kasie od 11 rano do 4 po poł. 5166

**Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny** D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 3, telefon 103-58. Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Roentgena (prześwietlanie i leczenie). Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Leczenie skrofuiów, gruźlicy gruczołów, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d.

**Do fabrykantów i wytwórców obuwia** Kto dostarczy towaru balowego, bucików zdobnych w płótno, z chevreau, lakierowanych, opatrzonych w klamry? Wymagamy pierwszorzędного towaru. Oferty pod **H. Karniol, Cieszyn, Śląsk.**

**Swierzbę i swędzenie skóry** usuwa w ciągu 5 dni **„Krem Wukuna”** 1) nie plami bielizny — posiadając kolor masta. 2) nie oblepia się po cieple — nie zawierając części stałych. 3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna. 4) posiada miły zapach. **Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 19.** Żądać wszędzie. 5179

**W dniu 7 marca odbędzie się w Warszawie zjazd pracowników krawieckich i zawodów pokrewnych z całej Republiki Polskiej** zorganizowany przez Warszawski Związek pracowników i pracownic krawieckich.

Wszystkie grupy i związki pracowników igły jak: krawcy, krawcowe, bielizniarki, modniarki, gorseciarki, czapnicy, hafciarzki i t. p. o ile nie otrzymały kwestionariuszy, proszone są o skomunikowanie się ze Zw. Zaw. Krawców w Warszawie ul. Bracka 17, tel. 214-40.

**Lecznica** dla przychodzących chorych we wszystkich specjalnościach. **Bieluńska 9, tel. 275-07. Porada 5 mk. 5172**

**Przyjmuję** wszelką reperację wykonuję szybko i tanio. Szeroki Dunaj 9-8, Pochmur-ska. 5184

**LEKARZ-DENTYSTA 5013 G. Rafałowicz** Sołna 12. Leczenie zębów, usuwanie bez bólu. Zęby sztuczne, Korony, mostki. Niezależnym ustępstwem

**Prędko i pięknie pisać** 4071 nauca Kaitrat S. BERMAN w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-56

**Lekarz Dentysta C. Brewda** Miodowa 7. Zęby sztuczne. Ceny nie podwyższone.

**TANI! „SPOŁKA SWOJSKA”** Żorawia 40, telefon 251-96, poleca: towary białe, białe materiały, chustki, pończochy, skarpetki, sznurawia, nici, igły, galanterja. Perfumerja i kosmetyka.

**Dr. Jan Ałapin** b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, Królew-ska 31, tel. 49-44. 4531

**Dr. F. Rostkowski** lekarz asystent Szp. S-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 5-8 w. Żelazna 84 m. 3. Tel. 287-21. 5067

**Fotografujcie się i tylko u „LEONARA”** 21. Nowy-Swiat 21. 12 fotogr. retuszow. m. 18-6 „12” 12. Portrety artystyczne wykonane od 30 mk.

**Uwaga!** Fotografie do matryki i paszportów można otrzymać na poczekaniu. Zakład czynny do 8 wiecz. 5178

**Brylanty** zegarki i inną biżuterję kupuje Marszałkowska 95, m. 23.

**OGŁOSZENIA DROBNE.** A) Obrączki ślubne złote, srebrne, złote pierścionki, kolczyki, zegarki ozdobne, srebrne i budziki. Ceny bardzo niskie, przyjmuje reperację tanio i dobrze. Magazyn jubilerski, Gutmacher, Smocza 21.

**Brylanty** biżuterja, zegarki, zęby sztuczne polamane, kupuje, placę najwyższe ceny. Magazyn jubilerski, Gutmacher, 21 Smocza 21. 5191

**Czytelnia** bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Swiat 26. 5133

**Fotografujcie się** ul. Ziota 24. Szesć fotografii marek dziesięć. Portrety tanio. 5115 502 22 21 5175

**Fotograficzne** aparaty, używane i nowe, kupuje, placę najwyższą. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 5039

**Kursa stenografii** i pisania na maszynie w Szkołowiec, Żorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamejskowi listownie.

**Kupię** lustro nawet zniszczone oraz szafę. Oferty Buchweitz, Marszałkowska 120 dla „Esk”. **Malarz** podejmuje się wszelkich robót po cenach niskich. Okrag 12, rog Ludnej. **Maszyny** do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reperacja. Feliks Kon, Ziota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 5038 **Okulary** binokle, prezerwatwy. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47. **Palta damskie** najnowszych modeli z własnego wyrobu o 25% taniej. Marszałkowska 58-6. 5064

**Papier, gazety, tygodniki** księgi, koperty, książki różne kupuje — placę dobrze. Sien-na 22-26. Telefon 136-95. 5112

**Posiagaczka** potrzebna. Chmiel-na 35 m. 26. 5157

**Prośby** apelacje w sprawach wojskowych i inne, do Władz i Sądów, przepisywania na maszynach, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komercyjnych, eksmisjach, podwyżkach, jedna marka. **Kancelarja obrońcy, Leszno 33, m. 6, Henryk. 5188**

**Poszukuje** pracownic bielizny damskiej i konfekcji do wydawania roboty. Na-żewki 13, Ajaenstadt od 10-1 i 4-7. 5174

**20 marek** doskonały portret noczeni portrecisci. Złota 16.

**Ratujcie zdrowie!** **Dr. Paczkowski** „Jak zaporażanku się choroba weneryczna oraz niemocy płciowej”. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. „Środki ochronne” najbardziej wyprobowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 3 mk.

**Dr. Fruchman** „Syfilis”. Niewielka, lecz treściwa bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczałość; rozpoznawanie; sposób zapobiegania; leczenie, zawierające związków miedzianych oraz dziedziczenie. Cena 3 mk.

**Dr. G. Mueller** Najnowszy lekarz domowy. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodoleczniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad z ilustracjami. Cena 10 mk.

**Dr. Lyman-Sperry** życie ptaków, zwierząt, ryb, owadów, zwierząt, Narządy płciowe mężczyzn. Przedwczesna dojrzalosc. Prostytucja. Choroby płciowe. Środki podniecające, odurzające. Leczenie. Cena 5 m.

**Dr. Braun** „Samogwalt” mężczyzn, kobiet, jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 5 mk.

**Dr. Krafft-Ebing** Zbożenia umysłowe na tle zatruć płciowych. Mnóstwo nadzwyczajnych doświadczeń, szereg anormalnych typów. Chronologiczne życie płciowe przed sądem karnym. Cena 15 mk.

**Dr. Karol Werner** „Masaż”. Samouczek praktyczny. 14 świetnych rysunków. 9 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwowych, płciowych, skórnych, reumatyzmu. Masaż twarzy, szyji, oczu, narządów trawienia, brzo-szczu. Sposób leczenia nuty; zrozumiały dla każdego. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym **Szyller-Szuoin K.** Warszawa, Piękna 23-42, rog Marszałkowskiej, podwórze, lewo. Zamiejskowi wysyłam po otrzymaniu gotówki. 5115

**UWAGA! 99. MARSZAŁKOWSKA** 99. Magazyn konfekcji damskiej, dziecięcej. Edward Szyzko poleca suknie ślubne, wizytowe, palta, kostiumy, bluzki, spodniczki, szlafroki, mańki, halki, bieliznę dzienną, nocną, wszelkie trykotażę, kolnierze, mufki futrzane, kapelusze, czapki, oraz całkowicie wyprawy ślubne. Sukienki, paltka, fartuszek kolorowe, czarne dla panienek, uczennic. Garnitury, paltka dla chłopców. Własna pracownia przy magazynie. Ceny znacznie niższe. Telefon 184-95. 4945

**Wypredaż** okryć damskich, kostiumów, spodnie, sukien, bluzek okazjynie tanio. Hoza 54-2, Br. Unkiwicz.

**Zęby** sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjeżdżam zamowienia w ciągu dnia, reperacje na poczekaniu. Ceny niskie. Gabinet chrześcijański. Żorawia 1. 5058

**Zęby** sztuczne nawet polamane kupuje, placę do 20 marek za zęb. Twarowa 45 m. 2.